

WYDANIE LXXXV



# Newsville

AKADEMIA MAGII RAMESVILLE

# SPIS TREŚCI

Osobistości od drugiej strony: Lisa Black .....	3
Z magicznej biblioteczki .....	11
Półka z książkami .....	11
Półka z filmami .....	13
Skrzacia kuchnia .....	14
Opowiadanie: Tajemnicza gwiazda .....	17
Plteczkowy świat .....	25
Nieco więcej o... ..	31
Magiczne Miejsca .....	34
Szalone Dowcipy Warrenów .....	40
Kącik (magi)zoologiczny .....	43
Zielnik wiedźmy .....	45
Kraina Snu .....	48
Kreatywny Warsztat .....	50
Kącik Poezji .....	51
Prosto z lochów .....	56
Kącik mitologiczny .....	58
Czarodziejskie koło ratunkowe .....	60
Ciekawostki .....	67
Pośród ankiet .....	68
Co Ramesiaki na to? .....	68
Wojny i propagandy .....	72
Horoskopy .....	75
Kącik artystyczny .....	79
Strefa rozrywki .....	80

## OSOBIŚCOCI OD DRUGIEJ STRONY: LISA BLACK

[Szkolne błonia były cudownie skąpane w słońcu, dzięki czemu przebywanie na nich sprawiało każdemu niemalą przyjemność. Gdzieś leżały rozłożone koce, a na nich wylegiwali się członkowie szkolnej społeczności, wystawiając twarz ku słońcu, żądni ciepła i zapewne też opalenizny. To wszystko z dystansu obserwowały dwie czarownice, w zaciszu niewielkiej altanki popijając zimną lemoniadę. Przy stoliku, który zajmowały, czekało jeszcze jedno puste miejsce. Na kogo czekały?]

**Vivienne Levittoux:** [Na ustach rudowłosej redaktorki pojawił się promienny uśmiech, gdy na horyzoncie pojawiła się osoba, którą dzisiaj zaprosiły do udziału w wywiadzie. Wstała z zajmowanego miejsca i wyszła jej naprzeciw.] **Cześć, Lisa! Cieszę się, że udało Ci się dotrzeć!** [Uścisnęła jej dłoń na powitanie.] **Usiądź, proszę.** [Wskazała jej pozostałe miejsce przy stole.]

**Lisa Black: Hejka, Vivienne! Hejka, Aileen!**

\*Niebieskooka Gryfonka weszła wolnym krokiem do altanki, w której siedziały opiekunka Ravenclawu oraz profesor Levittoux. Uśmiechnęła się w ich stronę promiennie, po czym zajęła zaproponowane jej miejsce obok dwóch czarownic.\*

**Aileen M. Larreau:** [Młoda redaktorka uważnie patrzyła na drugoklasistkę, która powoli zajmowała swoje miejsce przy niewielkim stole. Uśmiechnęła się do niej na przywitanie, jednocześnie zerkając na niewielki pergamin znajdujący się tuż obok niej. Gdy tylko Lisa odetchnęła i była gotowa na pytania, Aileen skierowała pierwsze z nich w jej stronę.] **Do grona naszej społeczności dołączyłaś w zeszłym semestrze. Jest to twoja pierwsza przygoda ze Światem Magii? Jak trafiłaś do nas?** [Spojrzała na lekko zestresowaną dziewczynę, starając się jak najdokładniej słuchać jej odpowiedzi.]

**LB: Cieszę się, że mnie zaprosiliście. Bardzo mi jest miło i z chęcią odpowiem na wasze pytania.** \*Powiedziawszy to, Gryfonka przygotowała się do



odpowiedzi na pytania, które będą jej zadane. Stresowała się trochę, bo to był jej pierwszy wywiad, jednak wzięła kilka głębokich wdechów i po chwili była gotowa do działania. Odpowiedziała na pierwsze z pytań, które bardzo ją zaintrygowało.\* **Nie jest to moja pierwsza przygoda ze Światem Magii, ale wolę nie wspominać tej poprzedniej. Powiem tyle, że kiedyś już chodziłam przez jeden semestr do szkoły magii, ale nie będę mówić nazwy. W każdym razie nie wytrzymałam tam dłużej, ponieważ opiekunów nie interesował ich dom i co się w nim działo. Nie było też żadnego wsparcia z ich strony, a grono pedagogiczne też nie było najlepsze. Jedynym plusem były osoby, które poznałam w dormitorium. Tak tylko jeszcze dodam, że trafiłam wtedy do Ravenclawu, a nie do Gryffindoru, jak chciałam.** \*Spojrzała na Aileen, która siedziała niedaleko Gryfonki.\*



**VL:** [Usadowiła się wygodnie na swoim miejscu od razu po przywitaniu Lisy i uważnie wysłuchiwała jej odpowiedzi. Była zafascynowana historią opowiedzianą przez młodą czarownicę. Każdy miał inne początki swojej magicznej przygody i każde były na swój sposób wyjątkowe.] **Przyznam**

**szczerze, że nie spodziewałam się, że przed AMR miałeś styczność z inną szkołą magii. Myślałam, że jesteś typowym „świeżaczkiem”.** [Uśmiechnęła się do niebieskookiej dziewczyny delikatnie, bynajmniej nie mając nic złego na myśli.] **Ale to nic nie szkodzi, przynajmniej masz jakieś porównanie między placówkami.** [Pokiwała powoli głową i posłała jej pokrzepiający uśmiech, widząc, że nieco się denerwuje. Po chwili wyszła z inicjatywą kolejnego pytania.] **Podczas ceremonii przydziału tiara umieściła cię w Gryffindorze. Jest to dom, który wiernie reprezentujesz już drugi rok. Czy to tam początkowo chciałeś trafić w Akademii, czy może tiara splatała ci psikusa?** [Spojrzała uważnie na swoją rozmówczynię.] **Czy utożsamiasz się z cechami tego domu?** [Splotła dłonie przed sobą, niezmiernie ciekawa odpowiedzi Gryfonki. Na całe szczęście nie musiała martwić się notowaniem jej odpowiedzi, bo cudowny wynalazek zwany samonotującym piórem robił to za nią.]

**LB:** \*Odwzajemniła uśmiech Vivienne i przez chwilę zastanowiła się nad odpowiedzią na kolejne pytanie. Gdy już udało jej się zebrać wszystkie myśli, pospieszyła z wyjaśnieniami.\* **Na szczęście tym razem Tiara przydzieliła mnie tam, gdzie chciałam i mogę nareszcie reprezentować swój ukochany Gryffindor. Tak, utożsamiam się z cechami tego domu i właśnie dlatego też sądzę, że najlepiej pasuję do Domu Lwa, a nie innego. Jestem dosyć odważną osobą, która lubi podejmować się różnych wyzwań, a także szczerą – wolę powiedzieć prawdę prosto w oczy, a nie wymyślać jakieś kłamstwa, nawet jeżeli to może zranić inną osobę.** \*Westchnęła cicho.\* **Staram się po prostu jak najdelikatniej wtedy przekazać te informacje.** \*Dodała po chwili dziewczyna, łapiąc też oddech, bo zapomniała oddychać czasami z tego stresu. Czekala na następne pytanie od redaktorek gazetki.\*

**AL:** [Nie kryła swojego zaskoczenia zmieszanego z radością, słysząc odpowiedź gryfonki. Młoda redaktorka zawsze w głębi serca czuła, że każda osoba w Gryffindorze jest tam z miłości do tego domu. W wolnej chwili chwyciła za dzbanek z lemoniadą i dołąła jeszcze troszkę do swojego kubka, aby umilić sobie ten czas. Pełne skupienie na wypowiedzi drugoklasistki sprawiło, że kobieta wróciła myślami do swoich początków, gdzie również dumnie kroczyła w czerwonej szacie. Słyszając jednak, że Lisa skończyła odpowiadać, poprawiła się na swoim siedzeniu i skierowała w jej stronę kolejne pytanie.] **W zeszłym roku byłaś bardzo cichą i dość skrytą osobą. Mimo to, zawsze chętnie uczestniczyłaś w zabawach i byłaś bardzo aktywną osobą.** [Uśmiechnęła się promiennie.] **Czy te wszystkie zabawy integracyjne, odbywające się w naszej szkole, pomogły Ci zaklimatyzować się w tym miejscu?**

**LB:** \*Na błoniach było bardzo gorąco i dziewczyna postanowiła zrzucić z pleców swoją jeansową kurtkę, którą założyła na wypadek, gdyby zawiął wiatr i było chłodno. Schludnie ją złożyła i położyła obok siebie, a następnie sięgnęła po dzbanek z lemoniadą i naląła sobie trochę tego orzeźwiającego napoju. Wypiwszy kilka łyków, dziewczyna zaczęła odpowiadać na



kolejne pytanie.\* **No tak nie do końca, ponieważ po prostu jestem taką osobą, że nie umiem pierwsza do kogoś napisać czy się odezwać. Nie chcę się nikomu narzucać, dlatego też nie mam zbyt wielu przyjaciół tutaj, jednak moja dwójka zaufanych osób w zupełności mi wystarcza. Ale jeżeli ktoś chciałby ze mną popisać albo o coś zapytać, to śmiało może napisać np. na discordzie. Zawsze z chęcią odpowiem i poznam nowych ludzi.**



**do zabaw tutaj, to są naprawdę fajne, więc z wielką przyjemnością w nich uczestniczę.**

\*Kiedy skończyła swoją wypowiedź, to wypila jeszcze trochę lemoniady z kubka. Rozglądając się też wokół siebie, doszła do wniosku, że było tu naprawdę bardzo ładnie. Na jej ustach, mimo ogarniającego ją stresu, pojawił się uśmiech. Spojrzała na towarzyszące jej młode czarownice, ciekawa, jakie kolejne pytanie jej zadają.\*

**VL: Początki zawsze są trudne, ale każdą przeszkodę da się pokonać, gdy ma się u swojego boku kogoś, kto nas wspiera i służy dobrym słowem. Cieszę się, że spodobało ci się u nas i mam nadzieję, że zostaniesz z nami na dłuugo.** [Posłała dziewczynie ciepły uśmiech. Miała nadzieję, że odczucia, jakie pozostawiły po sobie początki w Ramesville, nie ulegną osłabieniu.] **Jednak nie mówmy tylko o szkole i początkach, przejdźmy do czegoś przyjemniejszego.** [Na rozluźnienie przysunęła w stronę Lisy talerzyk z ciasteczkami domowej roboty. Leżały one zapomniane obok dzbanka z lemoniadą, a na pewno chciałyby być zjedzone. Po to się w końcu urodziły!] **Tematem przewodnim tego wydania jest przyjaźń. Powiedz nam, czy w Akademii udało ci się znaleźć jakiegoś przyjaciela, kogoś godnego zaufania? Może opowiesz coś więcej o wspomnianej wcześniej dwójce?** [Przyjrzała się uważnie drugoklasistce, ciekawa relacji, które udało jej się nawiązać w szkole do tej pory.]

**LB:** \*Dziewczyna bez słów zgodziła się z Vivienne, a następnie przyjęła ciasteczko domowej roboty, które ta jej zaoferowała. Chyba musiała wiedzieć, jaką słabość Gryfonka miała do słodkości. Nigdy nie odmawiała zjedzenia czegoś słodkiego. Zaczęła powoli kąsać po małym kawałku ciastko, jednocześnie porządkując w głowie

myśli i składając odpowiedź na pytanie.\* **Hmm...** \*Drugoroczna zastanowiła się nad odpowiednim doborem słów.\* **W klasie I raczej nie miałam jakiś bliższych relacji z nikim, ale przyszła klasa II i trzeba było przygotować otrzęsiny. Podczas organizacji i prób do tego wydarzenia jakoś tak wyszło, że zaprzyjaźniłam się z dwójką kochanych Gryfonów, Rianą Ursą i Adamem Warrenem. Bardzo łatwo nawiązaliśmy kontakt i cały czas go utrzymujemy. Zostaliśmy takim złotym trio Gryffindoru w AMR.** \*Uśmiechnęła się na wspomnienie tychże osób.\*

**AL:** [Zdając sobie sprawę, że początki w nowym miejscu nigdy nie należą do najprostszych, miała w głębi duszy nadzieję, że dziewczynie udało się odnaleźć w tym miejscu osobę, która jest przy niej na dobre i na złe. Zerknęła kątem oka na talerzyk pełen smakowitych ciasteczek i prędko przechwyciła jedno dla siebie i zaczęła delektować się tym niezwykłym smakiem, aby zachęcić gryfonkę do spróbowania tego wypieku. Podczas wypowiedzi drugoklasistki, kobieta skupiła się bardzo mocno na jednym fragmencie.] **Pierwsza klasa jest tym najcięższym etapem, gdzie dopiero wchodzimy do tej społeczności, niestety...** [Kontynuując słuchanie, prędko zorientowała się, że to już koniec wypowiedzi. Spojrzała na siedzącą obok Vivienne i skierowała kolejne pytanie do Lisy.] **Końcówka roku zbliża się do nas wielkimi krokami, najczęstsze wyjazdy są właśnie z naszymi wiernymi przyjaciółmi! Powiedz nam, jak twoimi oczami wygląda taki idealny wypad z paczką zaufanych osób?** [Powiedziała pytająca, będąc niezwykle ciekawa, co gryfonka ma do powiedzenia.] **Może jakieś konkretne miejsce albo konkretne osoby?**



**LB:** \*Lisa postanowiła wziąć przykład z Aileen i z wielką chęcią wzięła kolejne ciasteczko, które bardzo szybko zniknęło w jej ustach. Kiedy skończyła jeść, to odpowiedziała na pytanie prawie że błyskawicznie, bo całkiem niedawno się nad tym zastanawiała.\* **Jeszcze wczoraj przed południem powiedziałabym, że nie wiem, gdzie konkretnie chciałabym jechać na wypad, ale dzisiaj powiem, że najchętniej wybrałabym się na bal i to najlepiej do Wiednia. Oczywiście**

**towarzyszyliby mi Riana i Adam!** \*Nie mogła zapomnieć o dwójce swoich najlepszych przyjaciół.\* **Wspólnie z Rianą mogłybyśmy założyć suknie jak u księżniczek, a Adam ubrałby elegancki garnitur i razem tańczylibyśmy walc. Na pewno dobrze spędziłabym czas w ich obecności. Tak naprawdę miejsce nie jest ważne, tylko najważniejsze są osoby, które będą mi podczas tego wypadu towarzyszyć.** \*Uśmiechnęła się delikatnie.\* **Może to nawet być przetransportowanie świstoklikiem nad jakieś jezioro i urządzenie pikniku.** \*Dodała po chwili dziewczyna, jednocześnie kończąc swoją wypowiedź.\*

**VL: Dokładnie tak! Nieważne gdzie, nieważne co, najważniejsze z kim!**

[Potaknęła głową, w zupełności zgadzając się ze słowami Gryfonki. Miała w tym

temacie identyczne zdanie.] **Taki wypad z**

**przyjaciółmi to coś cudownego! I w**

**sam raz można taki zaplanować nie**

**raz, nie dwa podczas wakacji, które**

**już za pasem.** [Uśmiechnęła się szeroko.

Wizja błogo spędzonych dwóch miesięcy

trochę jej czmychnęła koło nosa, bo

zapewne będzie zajęta pracą, ale zdawała

sobie sprawę z tego, jaki ten okres ma

znaczenie dla innych czarodziejów.] **Masz może jakieś plany na ten okres?**

**Wyjeżdżasz gdzieś, a może zostajesz w domu?** [Nachyliła się w stronę swojej

rozmówczyni, będąc autentycznie zainteresowaną tym, co miała do powiedzenia w

temacie. Może jakieś plany im się pokryją? Rudowłosa uśmiechnęła się na tę

myśl pod nosem.]

**LB:** \*Dziewczyna cieszyła się czasem spędzonym z redaktorkami, ponieważ było

naprawdę miło i przyjemnie. Dzięki cudownej atmosferze, która panowała na altanie

na błoniach, po jej stresie nie został nawet najmniejszy ślad. Na jej twarzy pojawił się

szeroki uśmiech, gdy pomyślała o wakacjach, które już niedługo się zaczynają. Miała

wielkie plany, które miała nadzieję, że da radę zrealizować. Otrząsnęła się z

zamyślenia i pospieszyła z odpowiedzią na pytanie rudowłosej.\* **Mam zamiar**

**jechać odwiedzić rodzinę oraz przyjaciół do domu jakoś na miesiąc albo**

**dłużej. Możliwe że też wyjadę z rodzicami na odpoczynek do Chorwacji**



albo Gruzji. Najważniejszym w tych planach jest dobrze spędzić czas w gronie bliskich osób, spróbować nowych rzeczy oraz odwiedzić parę miejsc. Choćbym chciała, to niestety nie ucieknę od nauki, więc też będę się pilnie uczyć i powtarzać materiał, aby już przygotowana wrócić w nowy semestr szkolny. \*Po skończeniu odpowiedzi na pytanie dziewczyna dopiła resztę lemoniady w swoim kubku i skierowała zaciekawione spojrzenie w kierunku swoich rozmówczyń.\*

**AL:** [Z niezwykle zaciekawieniem słuchała wszystkich planów, które Lisa ma na te długie wakacje. Niezwykle cieszyła się, że dziewczyna będzie mogła odpocząć chociażby w domowym zaciszu, bowiem jest to bardzo ważna rzecz w życiu. Nie chcąc jednak zbyt bardzo przedłużać całego spotkania, oddała lawendowy pergamin Vivienne i zwróciła się do drugoklasistki.] **Mamy nadzieję, że wszystkie wakacyjne plany uda się zrealizować!** [Uśmiechnęła się do niej, kontynuując swoje ostatnie pytanie, które miało być tym najważniejszym.] **Dziękujemy Ci za chęć udziału w naszym wywiadzie, na sam koniec chciałabyś kogoś pozdrowić?** [Zerknęła pytająco, wiedząc, że gryfonka na pewno z radością pozdrowi kilka ważnych dla niej osób.]



**LB:** \*Odwzajemniła uśmiech opiekunki Ravenclawu, po czym przez chwilę zastanawiała się, kogo chciałaby pozdrowić. Mając w głowie listę wybranych, odchrząknęła cicho.\* **Z przyjemnością chciałabym pozdrowić kilka osób, które cały czas mnie wspierają w tej podróży w Świecie Magii. Ri, Adaś, słoneczka moje, hejka! Dziękuję, że zawsze jesteście ze mną i że w ogóle pojawiliście się w moim życiu. Kocham was bardzo!** \*Uśmiechnęła się szeroko na wspomnienie najlepszych przyjaciół.\* **Chciałabym też serdecznie pozdrowić swoich opiekunów, Crispina i Lilo. Dziękuję, że jesteście zawsze wsparciem dla całego Gryffindoru. Jesteście najlepszymi opiekunami. Pozdrawiam też oczywiście swoich ukochanych Gryfonów.**

\*Wypowiedziawszy wszystkie pozdrowienia, jakie miała w planach, spojrzała na towarzyszące jej redaktorki.\*

**VL: Oczywiście dołączamy się do wszystkich pozdrowień.** [Kobieta uśmiechnęła się, gdy wybrzmiało już wszystko w tym temacie. Podniosła się z zajmowanego miejsca i spojrzała na Lisę.] **Bardzo przyjemnie się z tobą rozmawiało. Raz jeszcze dziękujemy, że znalazłaś dla nas czas. Życzymy dużo powodzenia zarówno w magicznym, jak i mugolskim świecie.** [Uścisnęła jej dłoń, jednocześnie do kieszeni pakując niezjedzone ciastka. Ona je lubi, więc na pewno nie pozwoli, by się zmarnowały i może podzieli się z przyjaciółmi!] **Trzymaj się ciepłutko!**

**AL:** [Ze smutkiem wstała ze swojego miejsca i skierowała wzrok na Lisę, która zbierała się do wyjścia. Aileen również uścisnęła jej dłoń, po czym uśmiechnęła się i radosnym głosem pożegnała.] **Do zobaczenia! Miłego wieczoru!** [Pomachała dziewczynie na pożegnanie i zabrała wszystkie swoje rzeczy aby wrócić razem z Vivienne do tajemniczej komnaty.]

**LB: Dziękuję bardzo za zaproszenie na wywiad. Było mi bardzo miło w czymś takim uczestniczyć.** \*Uśmiechnęła się do swoich rozmówczyń.\* **Dziękuję jeszcze raz, papa! Miłego wieczoru!** \*Gryfonka podniosła się z miejsca i ruszyła z powrotem w kierunku Akademii, zadowolona ze spędzonego tutaj czasu.\*



# Z MAGICZNEJ BIBLIOTECZKI

## PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

### Przyjaźń ponad wszystko, czyli *Każde kolejne lato*

Przyjaźń to niezwykle silne uczucie, które polega na zaufaniu, wzajemnym zrozumieniu czy też akceptacji siebie. Przyjaciel to ktoś, przy kim czujemy się swobodnie, możemy powierzyć mu swoje sekrety i mieć pewność, że ich nie wyjawia. To także osoba, przy której nie musimy niczego udawać i lubimy po prostu spędzać z nią wolny czas.

Właśnie na taką przyjaźń mogli liczyć Persephone i Sam, którzy jako nastolatki poznali się nad jeziorem w pewien słoneczny wakacyjny dzień. Przez sześć lat spędzali wspólnie cudowne i błogie chwile, których nie zapomną nigdy. Tych dwoje każdego lata było nierozłącznych, a ich przyjaźń przerodziła się w miłość. I choć każde z nich nie wyobrażało sobie życia bez siebie, los niestety chciał inaczej... Gdy po latach Persephone wraca do Barry's Bay, wspomnienia i głęboko skrywane uczucia ożywają na nowo.



*„Sześć lat, by się zakochać. Jedna chwila, aby wszystko legło w gruzach. Dwa dni, by to naprawić.”*

Na zewnątrz robi się coraz cieplej, słońce powoli zaczyna lekko przypiekać — czuć, że lato jest już blisko. Sądzę, że na ten czas idealnie sprawdzi się książka *Każde kolejne lato*, w której nie zabraknie wakacyjnego klimatu, ciepłego wiatru, gwiazdzistych nocy.

*Każde kolejne lato* to cudowna powieść o dorastaniu i prawdziwej przyjaźni, która nadal jest silna pomimo minionych lat. To także historia o pierwszych pocałunkach i rozstaniach. Aż chciałoby się wrócić do nastoletnich czasów i przeżyć to wszystko

jeszcze raz... Podwójna oś czasowa, która krok po kroku doprowadza nas do wyjaśnienia zagadki z przeszłości, sprawia, że chce się więcej i więcej.

*„Chciałabym jednak, żebyśmy byli dla siebie... wszystkim.”*

To skomplikowane, czyli *The Kissing Booth*

*„I nigdy nie śmiałem się z nikim tak, jak z tobą. Nigdy nie przyjaźniłem się tak, jak z tobą.”*

Ta książka budzi we mnie ogromny sentyment, a podczas lektury czułam ciepło na sercu i wiele pozytywnych emocji. Zdecydowanie trafia do grona moich tegorocznych ulubieńców.

Będąc w silnej przyjaźni, życzymy swojemu przyjacielowi jak najlepiej i często stawiamy szczęście drugiej osoby ponad swoje. Wspieramy się i nie chcemy nikogo urazić. Na taką przyjaźń mogli liczyć bohaterowie książki *The Kissing Booth*.



Elle od zawsze знаła Lee. Będąc dziećmi, przyrzekli sobie przyjaźń na zawsze. Łączy ich nawet to, że urodzili się w ten sam dzień. Każde z nich dba o dobro drugiej osoby, bardziej niż o swoje. Choć ich przyjaźń jest wyjątkowa i rzadko można spotkać taką drugą, bohaterowie nie żywią do siebie uczuć romantycznych.

Dla Elle uczucia Lee są najważniejsze, jednak od pewnego czasu czuje, że coś jest nie tak. Ma wrażenie, że to przez przyjaźń z nim nie może ruszyć do przodu. Czytając książkę, czułam, że do pewnego momentu ich przyjaźń nie jest zbyt zdrowa, ale miałam wrażenie, że była ona na swój sposób piękna. We wszystkim trzeba szukać balansu, czego ani Elle, ani Lee nie potrafili zrozumieć.

*„— Od wieków próbuję się z Tobą skontaktować.*

*— Od wieków? Czyli jak długo?*

*— No przez ostatnie cztery minuty. Dzwoniłem dwa razy.”*

Tytułowa Budka z Całusami jest samym środkiem większości problemów. Wszyscy chcą, żeby starszy brat Lee wziął w niej udział, jednak nie udaje się go przekonać. Rzeczy, które dzieją się na festynie, doprowadzają do miłości Elle i Noah, jednak oboje muszą się z tym ukrywać przed Lee.

Okres dojrzewania, pierwsze miłości i zabawny klimat to tylko nieliczne tematy, które znajdziemy w tej książce. Powieść zwraca również uwagę na to, w jaki sposób radzić sobie z poniekąd toksyczną przyjaźnią. Żaden przyjaciel nie może stawiać nam warunków i wyborów typu: albo ja, albo...

*„Niektórzy mówią, że kiedy się zakochujesz, znajdziesz kogoś, kto zostanie przy tobie na zawsze, pozna twoje najgłębsze, najskrytsze tajemnice i nigdy nie przestanie cię kochać, w każdej sytuacji będzie wiedział, co powiedzieć, żeby cię rozśmieszyć albo poprawić ci humor. Stanie się kimś, bez kogo nie będziesz mogła żyć.”*

## PÓŁKA Z FILMAMI

### Prawo narodzin, czyli *Pamiętnik Księżniczki*

Film *Pamiętnik Księżniczki* niemalże od razu kojarzy się z Brzydkim Kaczątkiem. Tytułowa bohaterka Mia nagle dowiaduje się, że urodziła się w rodzinie królewskiej i przez śmierć ojca ma zasiąść na tronie. Przez swój wygląd jest przez większość niezauważana, jednak ona i jej jedyna przyjaciółka trzymają się razem. Gdy każdy dowiaduje się, że Mia jest księżniczką, pojawiają się przeszkody na jej drodze, lecz wraz z przyjaciółką próbują stawić temu czoła. Czy uda im się? Przekonajcie się o tym sami!



Jest to także film o tym, iż na każdego przychodzi moment, w którym — chcąc nie chcąc — musi dojrzeć i podjąć pierwszą w swym życiu dorosłą, w pełni odpowiedzialną decyzję. Jaką decyzję podejmie Mia? Dowiedcie się po obejrzeniu, do czego gorąco zachęcam. Film posiada kontynuację, która również jest godna uwagi! Zaś „Pamiętnik Księżniczki” jest filmem, który na pewno zapadnie w mojej pamięci i z chęcią wrócę do niego w przyszłości.

*„Nigdy nie wkładałem rajstop, ale brzmi to groźnie.”*

# SKRZACIA KUCHNIA

## CAKE POPS

### Składniki

- 250 g ciasteczek Oreo
- 60 g serka mascarpone (schłodzony)
- około 100 g białej czekolady
- dodatkowo 2-3 ciasteczka Oreo
- patyczki do cake pops lub lizaków (ewentualnie patyczki do szaszłyków)

### Przygotowanie

Ciasteczka zmiksować na piasek. Dodać serek kremowy i zagnieść na jednolitą masę. Masa nie powinna się kruszyć ani mocno kleić. Z masy formować kulki o wadze około 20 g i układać na desce wyłożonej papierem do pieczenia. Deskę z kulkami wstawić na 30 minut do lodówki. (Gdyby kulki rozpląszczyły się pod ciężarem od spodu, po schłodzeniu można jeszcze raz uformować je w rękach).

Czekoladę posiekać i roztopić w kąpielu wodnej. Końcówkę patyczka zanurzyć na głębokość około 1 cm w roztopionej czekoladzie i włożyć w środek kulki. Kulki układać ponownie na desce patyczkiem do góry. Wstawić ponownie na około 30 minut do lodówki. Dwa lub trzy ciasteczka podzielić ostrożnie nożem na pół i wyciągnąć nadzienie. Same ciasteczka zmielić lub potłuc na piasek, np. włożyć je do woreczka do mrożenia i przy pomocy wałka pokruszyć. Odstawić na bok.

Czekoladę ponownie podgrzać. Trzymając za patyczek, zanurzać kulki w czekoladzie i poczekać, aż nadmiar czekolady spłynie z powrotem do miski. Posypać okruszkami ciasteczek. Pozostawić w chłodnym miejscu, aby czekolada zastygła.



## PRZYJACIELE NA GRILLA

### Składniki

- 1 pierś z kurczaka (do 350 g)
- mała młoda cukinia (około 200 g)
- średnia młoda cebula (około 150 g)
- spora papryka, np. czerwona (około 200 g)
- 8 sztuk mniejszych pieczarek (około 150 g)
- 1/3 łyżeczki soli i pieprzu
- 1/2 łyżeczki słodkiej papryki i oregano
- szczypta chili i kminku lub tymianku
- 2 łyżki soku z cytryny lub pomarańczy
- łyżka delikatnej oliwy lub oleju
- łyżka mieszanki ziół, np. prowansalskich
- 3 łyżki oleju do glazurowania szaszłyków
- łyżka miodu do glazurowania szaszłyków



### Przygotowanie

Oczyścić pierś z kurczaka z chrząstek czy włókien i pokroić na nieduże kawałki podobnej wielkości. Umieścić je w misce i dodać sól, pieprz, słodką paprykę, oregano, szczyptę chilli i tymianku, sok z cytryny lub pomarańczy oraz oliwę albo olej. Całość wymieszać, by przyprawy oblepiły kurczaka. Odstawić na 30 min.

Młoda cukinię umyć, osuszyć, obciąć końce i pokroić tak, żeby nie były za cienkie (mogą pękać w trakcie nakładania na patyczek). Czynność powtórzyć na innych warzywach. Składniki nabić na patyczki. Jako pierwsze warto dać kawałki cukinii, cebuli lub papryki, które nie pękają tak łatwo. Pozostałe składniki lepiej do nich przylegają. Postarać się zachować różnorodność składników.

Gotowe szaszłyki posmarować oliwą i obsypać ulubioną mieszanką przypraw. Szaszłyki układać na nagrzanym grillu lub na patelni grillowej. W trakcie grillowania kontrolować stopień przypieczenia szaszłyków. Warto co kilka minut przekreślać je na drugą stronę. To, jak szybko będą gotowe do zjedzenia, zależy od wielkości kawałków oraz tego, jakiego grilla się użyje. Et volia! Szaszłyki gotowe.

## ZUPA PIZZOWA

### **Składniki**

- 500 g mięsa mielonego
- 500 g pieczarek
- 150 g śmietankowego topionego serka
- 200 ml śmietany
- 2 puszki pomidorów
- 3 cebule
- oliwa
- tarty parmezan
- kostki rosółowe
- przyprawy: sól, pieprz, oregano, bazylia, chilli



### **Przygotowanie**

Podsmażyć mięso, a następnie przełożyć do garnka. Cebulę obrać oraz umyć pieczarki, a następnie pokroić, zamieszać i gotować przez jeszcze parę minut. Całość przenieść do garnka i zalać 1,5 l wody. Dodać 2 kostki rosółowe oraz po łyżeczce bazylii i oregano. Gotować przez około 30 minut. Po tym czasie dodać

pomidory z puszki, a do tego drobno pokrojony serek. Gdy ser się rozpuści, dodać resztę przypraw, czyli sól, pieprz i chilli.

*Smacznego!*

## OPOWIADANIE: TAJEMNICZA GWIAZDA

Jednego z nielicznych deszczowych dni grupa pierwszorzecznych uczniów z różnych domów zebrała się w jednej z wolnych sal lekcyjnych, mając w zamiarze poznać się między sobą i wspólnie odrobić zajęcia. Nie wiedzieli oni, że ten wieczór będzie dla nich bardziej edukacyjny niż wszystko przedtem.

W lochach panowała ponura atmosfera, a w powietrzu unosił się zapach goryczy i zbliżających się kłopotów. Pierwszorzeczni adepci byli przyzwyczajeni już do takiego zapachu, ponieważ unosił się on prawie bez przerwy podczas zajęć z profesorem Thundershoutem, tylko z nutką strachu.

— A to nie będzie tak? — Pokazała na swoje rozwiązanie Miiya, uczennica z domu Salazara Slytherina. Jednak na jej rozwiązanie nie zgodziła się Juliette, która uznała, iż, jako że jej dom charakteryzuje inteligencja, to ona musi mieć rację.

— Nie, to będzie tak, nie znasz się! Zostaw to mnie. — Rudowłosa krukunka przewróciła oczami na słowa ślizgonki. Hania i Alice, także będące w tym gronie, spojrzwały po sobie z oczami wypełnionymi zdziwieniem, ponieważ im również wyszedł inny wynik, ale czy mają prawo coś powiedzieć?

— Dziewczyny, a jak wam wyszło? — zapytała Miiya, niezadowolona z tonu i samych słów koleżanki, chcąc poznać zdanie pozostałych tu obecnych.

— Mi wyszło inaczej. — Panna Merci mruknęła cicho. Nikt jednak nie zastanowił się nad jej słowami oraz jak uzyskała własny wynik, gdyż woleli zacząć przekrzykiwać się wzajemnie.

— Co ty możesz wiedzieć, czytałam wiele podręczników i było napisane, że mamy robić to w ten sposób! — Juliette nie dawała za wygraną.

— W notatce było inaczej! — krzyczała coraz głośniej ślizgonka.



— Zara mi mówiła, że to najlepiej w taki sposób robić. — Alice czuła się już troszkę poirytowana tym, że każda miała własny sposób i nie mogły dojść do porozumienia. W końcu Hania wstała z miejsca i podbiegła do szafki profesora, która wyjątkowo była otwarta.

— Jak chcesz dodać to do tego, to patrz! — Gryfonka nie bała się już niczego, więc chwyciła za przybory i podeszła do jednego z wolnych kociołków. Pozostałe dziewczyny momentalnie wstały z miejsca i zaczęły się szarpać, przeplatając to krzykami na siebie.

Po chwili w klasie zrobiło się ciemno, choć nie wiadomo z jakich powodów, jako że



dziewczyny jeszcze niczego nie zaczęły. Jednakże te, nie martwiąc się o nic, nie przerwały kłótni, która przyprawiała wszystkich w ich bliskim otoczeniu o ból głowy. W tym czasie przez korytarze sunęła wysoka postać, której cień nie przypominał nikogo im znanego. Tajemnicza osoba na widok uczennic, które nie pały do siebie wielką sympatią, machnęła swą różdżką, mruczając pod nosem inkantację. Nastolatki nie zdołały wypowiedzieć nawet słowa

więcej, kiedy to wszystkie upadły na ziemię. Wraz z nimi pospadały wszystkie przedmioty, zrobił się bałagan nie do opisanego, ale to nie stanowiło problemu — prawdziwy problem był taki, że profesor Thundershout sam go będzie musiał posprzątać, a uczennice, nawet jakby chciały, to nie miały możliwości...

Po jakimś czasie zamiast krzyków z lochów zaczęły wydobywać się ciche piski, których przeciętny człowiek by nie słyszał. Adeptki roku pierwszego zostały przemienione w białe puchate króliki. Jednak ta sytuacja niczego ich nie nauczyła, bo po chwili ponownie uniosły na siebie głos.

— To twoja wina! Jakbyś nie była taka wrywana, to nic by się nie stało! — krzyknęła krukanka.

— Jakbyś ty nie wygłaszała swoich mądrości i normalnie byś z nami pogadała, to by do tego nie doszło! — Miiya wykazała próby obrony Hanny, ale jako że sama była na

nią zła, nie wychodziło jej to najlepiej. Tylko Alice nie okazała zbytnej frustracji, ponieważ dziewczyna odczuwała głównie strach i panikę.

— Opiekunowie będą nas szukać, a profesor, jak zobaczy ten bałagan, nas zabije! Trzeba pomyśleć, jak nas odczarować, nim zrobi się zabawa na całą szkołę. — Puchonka starała się zachować zimną krew; to nie był czas na rzucanie oskarżeń.

— To jaki masz pomysł? — Ślizgonka niechętnie zgodziła się z przedmówczynią. Byłoby dobrze stać się znowu człowiekiem.

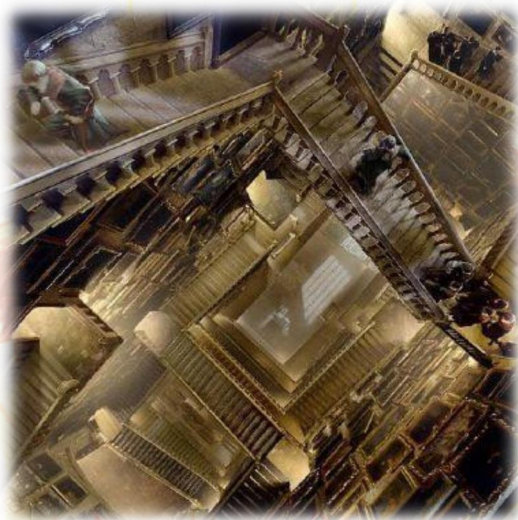
— Może chodźmy do Vivienne poprosić o pomoc? W końcu tutaj przyda nam się dobra znajomość zaklęć transmutacyjnych. — Gryfonka liczyła, że szkolna smoczyca pomoże uczennicom, w końcu kto jak nie ona?

Pozostałe dziewczyny nie protestowały, uznając, że to jedna z najlepszych opcja, które mogły przyjść im do głowy.

Podróż czterech białych królików przez szkolne korytarze nie była zbyt łatwa. Musieli się wiązać z licznymi przeszkodami — wysokie schody, długie i zimne korytarze, a co gorsze napotykały innych uczniów, którzy albo mogli je zdeptać, albo byli chętni do zabrania ich. Choć było to niewygodne i czasem niebezpieczne, w końcu dokiwały do Komnaty Przemian, gdzie powinna siedzieć profesor Levittoux. Jednak okazało się, że sala była pusta, co zniechęciło króliczki do dalszej drogi. Niestety, ponieważ były zbyt małe, nie zauważyły znajdującej się na drzwiach kartki, na której napisano: “Jestem w smoczym rezerwacie”. Jednak jako bystre pierwszoroczne domyśliły się, że profesorka może być wśród smoków o tej porze. Teraz musiały tylko zastanowić się, czy warto podjąć ryzyko odnalezienia profesorki czy może lepiej byłoby poszukać pomocy w zamku.

— Słyszałam, że dyrektor Wright robiła staż z Transmutacji, może ona nam pomoże? Zanim ostatecznie ruszymy poza zamek? — Puchonka wiedziała co nieco o swojej opiekunce, więc uznała, że stanowiła w miarę dobrą opcją.

— Profesor Thundershout też miał staż z Transmutacji, więc jeśli ta opcja się nie uda, to możemy pójść do Zakazanego Lasu w drodze do rezerwatu. — Krukunka zarzuciła



pomysłem, jako że wiedziała, że czasem dorwanie dyrektorki było ciężkie, ale zawsze to jakaś opcja.

— Tak więc, Alice, kieruj do Alice! — Zaśmiała się gryfonka, która nie mogła się doczekać przemienienia w człowieka.



Pierwszoklasistki nie marnowały czasu i od razu ruszyły za swoją króliczą koleżanką. Podróż ta również nie należała do prostych — musiały ponownie zmierzyć się ze schodami stanowiącymi sprawdzian pracy zespołowej uczennic.

— Podaj mi łapę! — krzyczała przerażona krukunka, która nie dawała sobie rady.

— Już cię podsadzam — zgłosiła się do pomocy Alice, uosobienie cech jej domu.

— Zaraz spadnę... — Ślizgonce zaczęło już się kręcić w głowie, dlatego pierwsza z brzegu Alice złapała Miię za ucho. Co prawda było to dość bolesne, ale dzięki temu dziewczyny nie wywinęły przysłowiowego orła.

Po uratowaniu Miiy puchonka pomogła pozostałym króliczym towarzyszom dostać się na górę. Sprawiało im to taką trudność głównie z powodu ich wielkości i tuszy, którą dostały wraz ze zmianą, ale dzięki współpracy dały radę. Po chwili odsapnięcia ruszyły biegiem w stronę Sali Liczb, gdzie powinna przebywać dyrektorka Wright. A przynajmniej taką miały nadzieję, nie chcąc znowu przeprować się przez tą męczeńską drogę. Kiedy były blisko klasy od Numerologii, zauważyły, jak nauczycielka wychodzi z sali. Uczennice bez zastanowienia ustawiły się pod jej nogami i błagały o pomoc, jednak opiekunka Hufflepuffu zbyła ich głaskaniem.

— Jakie słodziaczki! Ciekawe, kto Was tu wpuścił... A zresztą! Gdyby nie fakt, że mam zazdrosnego Pitagorasa, mogłabym was przygarnąć i nazwać... Puszek Jeden, Puszek Dwa, Puszek Trzy i Gryzek! — Dyrektorka jeszcze przez chwilę głaskała królicze pierwszaczki i odłożyła je na ziemię, po czym uciekła w stronę dormitorium puchonów. Uczennice spojrzały na siebie przestraszone, ponieważ oznaczało to, że będą musiały iść poszukać Vivienne.

— Chodźcie, przed nami długa podróż — mruknęła Hanna, która nie chciała tracić czasu, pamiętając, że dziś po nauce miała iść z gryfonami na imprezę do schowka.

Dziewczęta odwróciły się, wydając odgłosy cierpienia i znudzenia. Wyraźnie brakowało im rozrywki, jednak kiedy znalazły się pod schodami, sztywna dotychczas Juliette zarzuciła świetnym pomysłem, który szybko przypadł jej towarzyszkom do gustu.

— Kto ostatni na dole sprząta lochy Kazbiela

— Na te słowa wszystkie momentalnie zaczęły prowadzić wariacki wyścig, przewracając, popychając i śmiejąc się.

Początkowo wygrywała Juliette, jednakże Alice wykonała tak wielki skok, że nadepnęła nóżkami na głowę krukunki, którą wyrzuciła a sama wylądowała na dole. Tuż za nią uplasowały się Miiya z Hanną. Na samym końcu znalazła się pomysłodawczyni szalonego wyścigu. Królicze przyjaciółki zaczęły rechotać z tego faktu.

— To niesprawiedliwe, no! — Krukunka wystawiła im delikatnie język i wystartowała na przód. Gryfonka po chwili dorównała jej kroku i szturchnęła ją różowym noskiem w bok głowy.

— Nie fochaj się, Krzaczek ci pomoże!

Królicze znajome zaczęły się śmiać, jednakże w końcu Miiya dodała:

— Zaraz Kaz to sam pozbiera, jak nas nie przemieni nikt z powrotem.

Na te słowa uczennice odparły zgrany głosem:

— Racja! — Nie ociągając się dłużej, szybko pobiegły w stronę rezerwatu, gdzie powinna być Vivienne, która miała je uratować.

Jednak po drodze do rezerwatu musiały minąć Zakazany Las. Spotkali się z profesorem Thundershoutem, który jeszcze nie wiedział, co się stało w lochach, ale gdy tylko zauważył króliczki, uśmiechnął się z maniackalnym błyskiem w oczach. Widocznie miał jakiś plan, który nie mógł być zbyt dobry dla nie-zwierzątek.



— Idealnie, nie będę musiał iść na polowanie! — Złapał króliki i skierował się w stronę jaskini, której pierwszaczki nie znają, ale drugoklasiści już tak. To właśnie tutaj mieszka Misia — żmijoptak profesora Thundershouta. Najwyraźniej planował nakarmić swoje maleństwo przemienionymi uczennicami.



Dziewczyny krzyczały wniebogłoso, jednakże nikt nie mógł ich uratować — profesor ich nie rozumiał i nikt nie wiedział, że są królikami. Pierwszoklasistki nie widziały wyjścia z obecnej sytuacji i były świadome, że to już ich koniec. Nagle usłyszały szelest liści spowodowany przez Krzaczkę, który dopiero co

dołączył do swojego właściciela. Przybiegł do niego, zarzucając listkami i zdjęciami bałaganu wywołanego przez cztery nastolatki. Mężczyzna jak na zawołanie upuścił króliki na ziemię, a sam ruszył z krzykiem w stronę lochów.

— JAK ZNAJDĘ HUNCWOTA, KTÓRY TO ZROBIŁ... — Zdanie urwało się i żadna z uczennic nie chciała wiedzieć, jaka kara ich czekała. Krzaczek niczym superbohater bez peleryny uratował niewiasty z opresji, nieświadomie pakując je w kolejne tarapaty, tym bardziej, że w klasie zostały ich podpisane zeszyty.

Jednak pomocnik profesora okazał się bardziej kumaty niż sam nauczyciel i rozumiał język króliczych dziewczyn, które poprosiły go o pomoc.

— Krzaczku, nasz superbohaterze, zaprowadź nas proszę do rezerwatu smoków, musimy się spotkać z profesorem Vivienne, aby nas odczarowała. — Ten, słysząc tak miłe słówka, zgodził się, pomimo iż wiedział, że za moment będzie musiał gonić swoje pana, aby pomóc mu w uporządkowaniu lochów. Uznał jednak, że dziewczyny dostaną swoją karę w późniejszym czasie, dlatego tym razem postanowił się nad nimi zlitować.

Krzaczek poczekał chwilę, aby króliczki mogły usadowić się wśród jego gałązek, a następnie ruszył prędko w kierunku podanego przez nie celu. Po momencie marszu znaleźli się w rezerwacie, gdzie pomocnik profesora Thundershouta zostawił uczennice, a sam zniknął w odmetach lasu.

— Żegnaj, przyjacielu! — Dziewczyny wspólnie pożegnały Krzaczkę, który w tym momencie stał się ich ulubionym pomocnikiem.

Przekroczywszy bramę rezerwatu, szukały z nadzieją transmutolożki. Niestety kobieta latała właśnie na jednym ze swoich ulubionych smoków, tak aby ten wyprostował swoje skrzydła. Nie wiedziały teraz, co robić, jako że smoczyca mogła wylądować za moment, ale równie dobrze mogło to nastąpić dopiero za godzinę. Do tego czasu już powysyłano by za nimi listy gończe — a przynajmniej taką żywiły nadzieję. Uczennice czuły, że będą musiały zmierzyć się z nową rzeczywistością, czyli pozostaniem królikami na zawsze.

Zdecydowały się wrócić do Akademii z podkulonymi ogonami. Po drodze starały się sobie dokuczać.



— Nie martwcie się, będziemy pierwszymi w szkole szkodnikami. Będziemy wyżerać marchewkę ze szkolnej ciepłarni! — odezwała się Miiya, planując sposób na zostanie królowymi szkolnych zwierząt.

— Będziemy pupilkami Alice, zobaczycie, Pitagoras będzie o nas zazdrosny — dodała swoje pięć groszy Alice.

— Przynajmniej nie będziemy się musiały bać Kaza! — przypomniała Juliette, sprawiając, że pozostałe dziewczyny ożywiły się bardziej niż dotychczas.

Kiedy tak wracały do zamku, przypomniały sobie o jeszcze jednej osobie, która mogłaby im pomóc, chociaż nie były tego pewne. Liczyły jednak, że dana postać znajduje się w swojej sali, a nie na spacerze.

Króliczki tym razem nie spieszyły się, ponieważ zdążyły stracić całą nadzieję na pomoc. W końcu kiedy dotarły do celu, którym była sali Zaklęć. Popchnęły główkami lekko uchylone drzwi i wskoczyły do wnętrza klasy.

Na fotelu siedziała profesor Stewart, popijając herbatę. Kiedy zobaczyła królicze uczennice, uśmiechnęła się delikatnie. Brakowało jej jeszcze kota na kolanach, którego głaskałaby jak każdy złoczyńca z bajek dla dzieci.

— Długo Wam zajęło dotarcie do mnie, ale to dobrze. — Zaśmiała się cicho, patrząc na uczennice czułym spojrzeniem.

Bez żadnej prośby ze stron królików kobieta machnęła różdżką, odwracając zaklęcie. Tym samym dała dziewczynom możliwość zadania pytań, jak i wysłuchania odpowiedzi.



— To była pani? — spytały zdziwione uczennice.

— Tak, to byłam ja. Wracałam właśnie ze Schowka, gdzie wraz z moim mężem wypijałam popołudniową filiżankę kawy. Kiedy jednak usłyszałam krzyki wydobywające się z Lochów, pobiegłam tam jakby sam diabeł mnie gonił. Myślałam, że ktoś jest obdzierany ze skóry, ale to, co zobaczyłam, przeraziło mnie jeszcze bardziej. Takiej nienawiści nigdy w życiu nie widziałam...

Uczennice spuściły głowę i wzrok, wyraźnie zawstydzone.

Każda miała w pamięci swoje wcześniejsze zachowanie i jak się wtedy czuły, co sprawiło, że ogarnęło je poczucie winy.

— Szczęśliwym trafem ostatnio miałam przyjemność spróbować rzucić zaklęcia transmutacyjne, więc, jako iż wychodziło mi to najlepiej, zdecydowałam się dać wam małą nauzkę. Liczę, że wyniosłyście z tej przygody cenną lekcję. — Profesor Stewart spojrziała na pierwszaczki znacząco. Przez moment w sali było cicho, ale w końcu Miiya zabrała głos.

— Bardzo cenną. Szkoda tylko, że teraz profesor Thundershout może nas zabić. Znowu...

— Prawie nas Misia pożarła! — powiedziała przerażona Hania.

Profesorka na te słowa się jedynie zaśmiała. W jej mniemaniu nie mogło być aż tak źle, patrząc na to, że każda z dziewcząt stała przed nią żywa. Uznawszy to za zwykłe wyolbrzymienie, machnęła ręką w stronę drzwi w niemym rozkazie wyjścia.

— Pogadam z profesorem Thundershoutem, a wy uciekajcie na zabawy, nie chcecie chyba stracić punktów!

Uczennice — teraz już przyjaciółki, biorąc pod uwagę ich wspólną traumę — złapały się za ręce i wybiegły z sali Zaklęć, pędząc prosto do Kryształowej Komnaty, gdzie za chwilę miały rozpocząć się zabawy.

## PLOTECZKOWY ŚWIAT



*[Trzy młode czarownice siedziały przy kominku, oglądając, jak malutkie krople deszczu spadają z nieba jedna za drugą. W dłoniach trzymały ciepłe kakao, ciągle śmiejąc się z przytaczanych historii. Każda z nich miała inną opowieść, którą musiała koniecznie podzielić się z ploteczkowymi siostrami. W końcu czymże byłby świat bez tych pięknych, ubarwionych historii?]*

— \* —

Chyba każdy widzi to, jak dramatyczna staje się sytuacja wokół nas. **Inflacja** daje się we znaki coraz mocniej, a kupienie czegokolwiek na Ulicy Pokątnej czy w Hogsmeade wymaga odkładania galeonów na długi czas przed zakupami, bo mimo rosnących cen nie rosną wypłaty. Nie spodziewałyśmy się jednak, że nie tylko galeony tracą na wartości! **Zara C. Dubois** w ostatnim czasie wydawała się bardziej nieobecna niż zazwyczaj — byłyśmy niemal pewne, że spowodowały to narastające obowiązki stażowe, jednak jak się okazało, prawda była bardzo daleka od naszych podejrzeń. Wyciszenie się dziewczyny było spowodowane potrzebą regeneracji po pozbyciu się jednej z nerek! Inflacja dotknęła bowiem również kryształów — zdobycie jednego wymaga coraz większych starań, w dodatku tak naprawdę nieopłacalnych. Zdesperowana stażystka z ambicjami na pierwsze miejsce w rankingu postanowiła podjąć radykalne środki, aby móc spełnić swój cel. Czy faktycznie przyniosło to skutki, a Zara skończy na pierwszym miejscu? Nie jesteśmy przekonane, aby zdobycie kryształów było możliwe w taki sposób i aby tak radykalne działania pomogły przyszłej eliksiriolożce, ale na pewno będziemy trzymać za nią kciuki!



— \* —

Już dawno na łamach naszej ploteczkowej ściany nie było nic o szkolnym rudzielcu. Chciałyśmy to jak najszybciej zmienić i chociaż nie mamy na razie podstaw, aby skupić się na ramesvillowskim dinozaurze, uwagę poświęcimy jego małżonce — **Isabelli Stewart!** Zakłęciolożka zainteresowała nas już jakiś czas temu, gdy po dłuższym czasie życia na uboczu zaczęła coraz bardziej angażować się rozrywkowe życie Akademii, czy to poprzez codzienny udział w Happy Rames czy robienie



konkursów i udział w wydarzeniach. Tak walecznej Isabelli jeszcze nie widziałyśmy! Chociaż z początku nie wydawało się to niczym nadzwyczajnym, z czasem zaczęło być coraz bardziej podejrzane — szczególnie w momencie, w którym stała się groźną konkurencją dla **Crispina Stewarta** zajmującego pierwsze miejsce w rankingu nauczycieli. Nie

potrzebowałyśmy dużo czasu, aby odkryć, że sprawcą tego wszystkiego jest nielegalny **zakład** tej dwójki! Mężczyzna nie wierzył w Isabellę i to, że ta mogłaby skończyć na podium rankingu — ta bez zawahania postanowiła udowodnić, że jest inaczej. Niestety nie wiemy jeszcze, co jest przedmiotem zakładu i o jaką stawkę toczy się walka o wygraną, ale możemy was zapewnić, że nie zostawimy Was bez świeżych informacji. Oczekujcie na kontynuację tej historii!

— \* —

Uczniowie wszystkich domów mogli jakiś czas temu spotkać się z dosyć niecodzienną sytuacją — dokładniej mówiąc, z intruzem w nie swoim dormitorium. **Lila Malfoy** już od samego początku pobytu w Akademii wydawała się mieć niezliczone zasoby energii, jednak dopiero w momencie kilkukrotnego przebiegnięcia przez nią wszystkich dormitoriów uznałyśmy, że jednak jest coś nie tak. Zresztą nie tylko ona przykuła naszą uwagę — żyjąca we własnym świecie **Estella Snape** czy **Francesca Monet**, która jakiś czas temu tajemniczo zniknęła i przestała pokazywać się na lekcjach, uświadomiły nam, że być może problem leży u samego źródła domu. Nie musiałyśmy szukać długo... **Hazel Ambarella** niemalże sama nawinęła nam się pod nogi, spędzając w szkolnej cieplarni czy Zakazanym Lesie podejrzanie dużo czasu, a następnie chowając w torbie tajemnicze rośliny nieznanego nam pochodzenia. Czyżby cotygodniowe ślizgońskie herbatki nie miały tak uroczych i sympatycznych intencji,

na jakie wyglądały? Myślimy, że ślizgoni mogą być regularnie podtruwani nieszkodliwymi, ale wpływającymi na ich zachowanie środkami, a celem wszystkiego jest wyciszenie ich i zyskanie chociaż odrobiny spokoju. Zresztą nie dziwimy się — opieka nad rozbrykanymi uczniami musi być niezwykle męcząca! Niestety, jak widać, sprytny plan Hazel nie przyniósł do końca upragnionych skutków. Ba, tak naprawdę przyniósł on więcej szkód niż korzyści, dlatego zalecamy opiekunce na obmyślenie nowego sposobu na poradzenie sobie z uczniami zielonego domu!

— \* —

Nie uwierzcie, gdy Wam opowiem, co mi się ostatnio przydarzyło! Toż to istny skandal! A właściwie SKANDAL pisany wielkimi literami, by dostatecznie wyrazić moje oburzenie! Jednak od początku... Chodziłam sobie po korytarzach zamku, jak zawsze niuchając w poszukiwaniu plotek (taka praca, co poradzić), gdy nagle o mało nie zginęłam. Prawie zabiłaby mnie spadająca cegła z gzymsu! Dobrze, że mam w genach dobry refleks, więc szybko zrobiłam unik, ale mogło być nieciekawie... Gdy trochę ochłonęłam, rozejrzałam się dokładniej i zauważyłam na murze, z którego odpadła śmiertelna cegła, rząd cyfr. Niecodzienne zjawisko, aż zmarszczyłam brwi na ten widok. Gdy się nad tym zastanowiłam, do głowy przyszła mi tylko jedna osoba. Czy **Alice Wright** jako szkolna numerolożka ma z tym coś wspólnego? Jednak cyfry same w sobie nie są zbyt szkodliwe, chyba że nada im się jakieś czarnomagiczne właściwości. Nie doszukiwałam się jednak igły w stogu siana i ruszyłam dalej, gdy moją uwagę zwróciła **Meado Verlac**, która kombinowała coś przy innym gzymsie! To już nie mógł być przypadek! Czy profesor Wright wraz ze swoją stażystką mają jakiś nieczyny plan wymordowania części szkolnej społeczności? A może to zwyczajny akt wandalizmu, który ma dać im ulgę w stresie związanym z zakończeniem roku szkolnego? I czy **Albus Zannichellie**, specjalista w zakresie czarnej magii i przyjaciel Chomiczej Profesorki, maczał w tym swoje paluszki? Oj, bądźcie pewni, że nie zostawię tak tego! W końcu na szali znajdowało się moje życie!

— \* —

W ostatnim wydaniu wspominaliśmy co nieco o ŚM-owych rodzinach. Zdaje się, że niektórzy bardzo wzięli to do siebie, bowiem całkiem niedawno dowiedziałyśmy się,



że **Lili Sparow**, niepozorna pierwszoklasistka ze Slytherinu, doszukała się pokrewieństwa między sobą a znanym piratem, Jackiem Sparrowem. Niesamowite, prawda? To już wiadomo, jak młoda czarownica spędzi tegoroczne wakacje! Nie umknęło nam też, że zabierze ze sobą na statek swoją przyjaciółkę, z którą ostatnio odnalazła wspólny język, mimo że uczą się w innych domach — **Leę Kendall Moore**. Czy wspólna wyprawa umocni ich znajomość? Czy uczennice wrócą do Akademii na nowy semestr, zaznawszy wolności na morzu? Cóż, czas pokaże.

— \* —

Od zawsze powtarzamy, że wszystko jest dla ludzi (i skrzatów, i w ogóle każdego bez ograniczeń), ale trzeba znać w tym wszystkim umiar. Niestety, pewnego pamiętnego wieczora hamulce jednej z uczennic naszej Akademii puściły (ku jej zażenowaniu, a



naszej radości). Popijając kolejnego drinka w Palonym Cynamonie, **Lavender Light** — bo to o niej mowa — zaczęła mieć halucynacje i w pierw wyznawała miłość **Barmanowi Alvaro**, uważając go za swojego męża, a później próbowała wyłudzić zaległe alimenty od **Lilo Delune**, uparcie twierdząc, że te galeony jej się należą, bo nauczycielka

Wróżbiarstwa jest jej matką. Och, droga panno Light, zalecamy większy umiar w spożytkowaniu mocniejszych trunków. Kto wie, co może się wydarzyć następnym razem? Wtedy może nie być w pobliżu zaufanej przyjaciółki jak **Riana Ursa**, która by dała radę zapobiec większej dramie...

— \* —

Niedawno nasza społeczność miała okazję wziąć udział w Tajemniczym Zaginięciu. My, jako że musimy zawsze być na bieżąco ze wszystkimi wydarzeniami i ploteczkami, oczywiście się tam pofatygowaliśmy. Niechętnie, bo plotką się brzydzymy, ale praca to praca i nie podlega to dyskusji. Musimy przyznać, że całość rozwinęła się w kosmicznym tempie. Już po kilku minutach notesy każdej z nas płonęły, a oczy przypominały pięcioletówki. Zabawa była organizowana przez tegorocznych stażystów, więc możecie sobie wyobrazić nasze zdziwienie, gdy do Kryształowej Komnaty w roli prowadzących wtargnęli **Alice Wright**, **Nathalina Maloy** i **Albus Zannichellie**. Co w tym dziwnego, zapytacie, w końcu członkowie dyrekcji mogli przejąć wydarzenie stażystów i zorganizować coś zupełnie innego... Problem polega

na tym, że wymieniona wyżej trójka już wcześniej znajdowała się w sali i raczyła się kremowym piwem. Wszyscy zebrani w komnacie przecierali oczy ze zdziwienia i zastanawiali się, dlaczego dwoi im się w oczach. Wyglądem niby się nie różnili, ale szaty były gorszej jakości i wyglądali trochę jak po roku w Rosji... Prędko wyszło na jaw, że stażyści specjalnie na tę okazję uwarzyli eliksir wielosokowy i wcielili się w reprezentantów najwyższego stołka, przedstawiając się jako Nathalina Malfoy, Alicja Wprawo i Albus Żenadellie. Pikanterii całej sytuacji dodaje fakt, że w trakcie zabawy pojawił się również Kazbiel Grzmotokrzyk, o zgrozo, zamknięty w ciasnej klatce. Musimy przyznać, że wydarzenia w naszej placówce przybierają coraz ciekawszy charakter. Raz kogoś porywają, innym razem zamykają w klatkach.. Zastanawiamy się, co dalej i jak daleko kreatywność naszej społeczności jest w stanie zabrnąć.



— \* —

Koniec roku tuż za pasem, a każdy z nas czuje na karku oddech obowiązków. Wraz z zakończeniem semestru nadchodzi kolejny temat, który spędza sen z powiek — Kryształowe Tytuły. Mniej więcej w połowie roku nasze notesiki zapełniają się spostrzeżeniami i zaczynamy przyglądać się całej Akademii. W trakcie tych obserwacji dostrzegaliśmy coś... nietypowego. Gryfońska uczennica **Maya Fall** w ostatnim czasie wyjątkowo rzuciła nam się w oczy. Przemykała korytarzami i zaczepiała uczniów oraz nauczycieli, skrupulatnie coś zapisując na pergaminie. Stwierdziłyśmy, że musimy się przyjrzeć tej podejrzaney sprawie z bliska i poświęciłyśmy kilka wieczorów na obserwowanie gryfonki. Prędko ustaliłyśmy, co stoi za działaniami dziewczyny, gdyż nie bardzo się z nimi kryła... Ba! Sama do nas w końcu przysła. Okazało się, że uczestniczka szkolenia magicznego zajmuje się sprzedażą zakładów bukmacherskich dotyczących właśnie Kryształowych Tytułów! Wiedząc, jakie emocje im towarzyszą, postanowiła w szemrany sposób zarobić nieco galeonów w tych trudnych czasach. Nie chciała nam zdradzić, kogo społeczność najczęściej obstawia na jakie tytuły, ale wymownie spojrzała na mijającą ją **Astorię Ivone Huffleclaw**. Prędko wpadło nam do głowy, że dziewczyna może pracować w tym roku na tytuł Znaczący Klimatu. Czy nasze spostrzeżenia były słuszne? Czy Maya ubije interes na swoim nowym pomysle?

Tego jeszcze nie wiemy, ale jak tylko ustalimy coś więcej, to przybiegniemy do Was z najświeższymi informacjami!

— \* —

Zauważyliście z pewnością, że ostatnio na błoniach zrobiło się nieco... tłoczno. Bez dwóch zdań to zasługa pięknej pogody i pierwszych oznak letnich upałów. Wszyscy opuszczają swoje komnaty i starają się wylapać tyle witaminy D3, ile mogą. Same coraz częściej opuszczamy mury Akademii, by podładować baterie i rzuciło nam się w oczy kilka osób, które wyjątkowo zawzięcie spacerują po zielonym terenie, dyskutując o czymś z wyraźnym zaaferowaniem. Mowa o **Marcelle Quallien**, **Delilah Waren**

i **Rebecce Williams**. Ów gryfonki krzątały się po błoniach, rozmawiając z wieloma osobami, których nie potrafiłyśmy uporządkować w całej układance... Stwierdziłyśmy, że wykorzystamy sprzyjającą pogodę i przyjrzymy się uczennicom



z bliska. Musicie nam uwierzyć na słowo — łatwo nie było. Ich sprytem nie powstydzilby się nawet ślizgon, a kreatywnością nie odbiegają od krukona. Pech chciał, że Delilah przez przypadek zostawiła w zeszytach z Edukacji Magicznej skrupulatne notatki owego przedsięwzięcia, a profesorka prędko nam je dostarczyła. Wyobraźcie sobie, że cała trójka wymyśliła... ramesvillowski festiwal! Ustalono wszystko — data wydarzenia, line-up, budki gastronomiczne, a nawet dodatkowe atrakcje. Im dłużej zagłębiałyśmy się w pergamin, tym pod większym wrażeniem byłyśmy całej organizacji. Dona na zmianę z Lilo miały objąć wartę w namiocie Wróżbiarskim. Hazel planowo miała zorganizować mecz Quidditcha, a Vivienne przypadła zagroda ze smokami — coś na zasadzie „przejeźdź się na kucyku”, wersja ekstremalna.

# NIECO WIĘCEJ O...

## SERDECZNYM PRZYJACIELU DUMBLEDORE'A

**Elfias Doge** to czystokrwisty czarodziej urodzony około **1881** roku na Wyspach Brytyjskich. W okolicach 1892 roku z niewiadomych przyczyn zachorował na **smoczą ospę** – groźną chorobę zakaźną charakteryzującą się między innymi wysypką na ciele oraz zabarwieniem skóry na zielono.

W wieku jedenastu lat zaczął uczęszczać do Szkoły Magii i Czarodziejstwa w Hogwarcie. Niestety nie wiadomo, do jakiego domu należał, choć możemy przypuszczać ze względu na jego przyjaźń z Alusem, że był **gryfonem**.

Rozpoczynając naukę w 1892 roku, wciąż chorował, lecz łagodniej niż wcześniej, gdyż smocza ospa nie była już zaraźliwa. Podczas pierwszego dnia w zamku zaprzyjaźnił się z Dumbledorem, gdyż **oboje byli wyrzutkami**: Elfias przez swoją chorobę, a Albus przez swojego ojca, który został zesłany do Azkabanu za samosąd na trzech mugolach, którzy zaatakowali jego córkę. Ich rówieśnicy w Hogwarcie często uważali Doge'a jako „tępego, ale oddanego towarzysza Dumbledore'a”. Nie ufał reszcie swoich rówieśników, bo wyśmiewali jego wygląd.



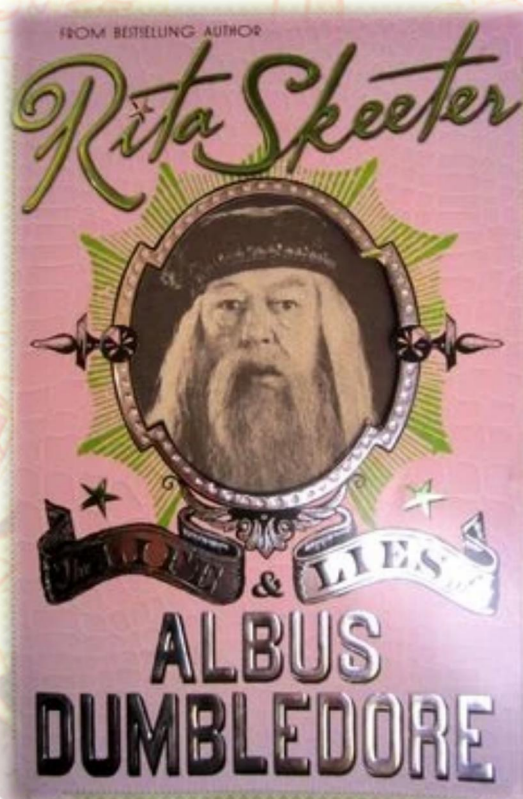
*„Po ukończeniu szkoły zamierzał wyruszyć na wielką wyprawę po świecie razem z Elfiasem »Psichuchem« Doge'em, swoim przyglupim, ale wiernym przyjacielem z Hogwartu...”*

Fragment książki *Życie i Kłamstwa Albusa Dumbledore'a*

Gdy przyjaciele w 1899 roku ukończyli naukę, mieli zamiar udać się w podróż, by zwiedzać świat oraz odkrywać inne kultury czarodziejów, lecz podczas posiedzenia w pubie i omawiania wyprawy Albus dostał wiadomość, że jego matka zmarła. Musiał on zrezygnować z wyjazdu i zająć się rodziną, a Elfias po pogrzebie **ruszył na zwiedzanie świata w pojedynkę**.

Był bardzo oddanym przyjacielem. Często **pisał do Dumbledore’a listy**, w których opisywał swoje przygody — ucieczkę przed chimerami w Grecji czy eksperymenty egipskich alchemików. Do Wielkiej Brytanii wrócił na **pogrzeb** siostry Albusa, po której doszło do wymiany zdań między nimi, która dotyczyła głównie działań Gellerta Grindelwalda. Po tym ich wzajemne stosunki **ochłodziły się**.

W 1970 roku podczas Pierwszej Wojny Czarodziejów Elfias został członkiem **Zakonu Feniksa** — organizacji, w której czynnie brał udział, walcząc z poplecznikami Czarnego Pana. Wtedy też jego relacje ze starym przyjacielem poprawiły się.



Śmiało można stwierdzić, że był człowiekiem inteligentnym i dobrze wykształconym, gdyż w okresie międzywojennym pracował w Ministerstwie Magii jako specjalny doradca Wizengamotu — sądzie czarodziejów. Wierząc, że Voldemort powrócił, przygotowywał się do kolejnej wojny.

Po odrodzeniu się Czarnego Pana w czerwcu 1995 roku Albus Dumbledore ponownie powołał do życia Zakon Feniksa, werbując zarówno starych, jak i nowych członków organizacji. Elfias oczywiście dołączył do niego bez wahania.

6 sierpnia tego samego roku uczestniczył i pomagał w eskortowaniu Harry’ego Pottera z Priver Drive 4 do Grimmauld Place 12, obejmując **przednią straż**.

*„— Prócz oczu — powiedział dychawicznym głosem srebrzystowłosa czarodziej stojący z tyłu. — Oczy ma po Lily.”*

*Zakon Feniksa, rozdział 3, Straż przednia*

Po śmierci Dumbledore’a napisał o swoim przyjacielem **nekrolog** do Proroka Codziennego. Odmówił on również Ricie Skeeter jakiegokolwiek słowa do książki *Życie i kłamstwa Albusa Dumbledore’a*, za co został ostro skrytykowany. Oficjalnie nazwał kobietę **wścibską hieną**, co spowodowało, że Skeeter zaczęła podważać jego

poczytalność, gdyż w wywiadzie wyrwało mu się, że znajdują się na dnie jeziora Windermere.

*„– Ta kobieta, choć powinno się raczej nazwać ją hieną... tak mnie męczyła, że w końcu zgodziłem się na rozmowę. Wstyd mi się przyznać, ale zrugalem ją ostro, nazwałem starą wiedźmą wtykającą haczykowaty nos w nie swoje sprawy, no i sam już wiesz, czym to się skończyło: zasugerowała, że jestem pomyłony.”*

*Insygnia Śmierci, rozdział 8, Wesele*

Został on zaproszony na **ślub Billa Weasley’a i Fleur Delacour**, w którym wziął udział 1 sierpnia 1997 roku. Ubrany w garnitur siedział sam przy stoliku, popijając szampana, a następnie odbył krótką, przyjemną rozmowę o Albusie z przebranym za kuzyna Weasley’ów Potterem. Elfias teleportował się ze ślubu na kilka sekund przed pojawieniem się śmierciożerców.

Nie wiadomo, co działo się z Dodgem po tych wydarzeniach. Możliwe, że jako członek Zakonu Feniksa brał udział w Bitwie o Hogwart, lecz nie jest to potwierdzona informacja.

Został opisany jako półłysy mężczyzna z pojedynczymi siwymi włosami na głowie. Często nosił ekstrawaganckie nakrycia głowy – na przykład na ślubie Billa i Fleur miał pogryziony przez mole kapelusz, a w 1970 roku Moody określił jego czapkę jako „głupią”.



# MAGICZNE MIEJSCA

## POZALEKCYJNE SPOTKANIA UCZNIÓW

Ciekawi Was, gdzie spotykali się uczniowie Hogwartu poza lekcjami w ciepłe dni? W końcu po co siedzieć w murach starego zamku, skoro można skorzystać z dużej liczby dziedzińców! Zatem nadszedł czas, byście poznali owe dziedzińce.

### *Dziedzińce Hogwartu*

**Lokalizacja:** Hogwart, Szkocja, Wielka Brytania

**Założenie:** Założyciele Hogwartu

**Data powstania:** X wiek

Każdy miał inną nazwę, więc każdy opiszę oddzielnie. A zacznę od jednego, na którym uczniowie uwielbiali się razem bawić i zacieśniać więzy przyjaźni.

### *Dziedziniec Wieży Zegarowej*

**Angielska nazwa:** Clock Tower Courtyard

**Lokalizacja:** trzecie piętro, pod Wieżą Zegarową, starsza część Hogwartu

Zaczynamy od najpopularniejszego! Niewielki dziedziniec, który charakteryzowała budowla pośrodku placu, jaką była zabytkowa fontanna otoczona posągami czterech orłów z węzami. Ciekawe, prawda? Szczególnie zważywszy na to, że orzeł to zwierzę Ravenclawu, a wąż — Slytherinu... Czy ma nam to coś sugerować? Ale nie o tym tu miałam pisać!



Dookoła dziedzińca znajdowały się kamienne krużganki. Sam dziedziniec mieścił się pod Wieżą Zegarową, stąd jego nazwa. Naprzeciwko wejścia do zamku od krużganków odchodził drewniany most. Sam dziedziniec uplasował się na trzecim piętrze, ponieważ położony był na wzgórzu. Zatem nie dało się do niego wejść z dolnych części zamku. Na placu oprócz fontanny, posągów oraz wszechobecnego kamienia znaleźć można było sporej wielkości gruszę i bluszcz.

Dlaczego wspominam o nim na samym początku? Był to ulubiony dziedziniec uczniów Hogwartu w latach 1984-1991. Uwielbiali spędzać tam czas – grywali w gargulki, rozmawiali, zacieśniali więzy, ćwiczyli zaklęcia między lekcjami... Chociaż nie wiem, czy legalnie.



Ostatecznie dziedziniec Wieży Zegarowej został porządnie uszkodzony przez śmierciożerców, którzy w maju 1998 roku podczas Bitwy o Hogwart wkroczyli na niego, siejąc spustoszenie. Intruzi rozbili tarczę zegara i zniszczyli fontannę.

### *Wybrukowany Dziedziniec*

**Angielska nazwa:** Paved Courtyard/The Quad

**Lokalizacja:** parter, starsza część szkoły w Hogwarcie

To miejsce było bardzo uczęszczane i pełniło funkcję połączenia między wieżami Hogwartu. Znajdował się na parterze w pobliżu Wielkiej Sali, dlatego uczniowie często korzystali z niego, kiedy udawali się na kolejne lekcje.

Przejsie do niego wiodło od dziedzińca wiaduktu, o którym opowiem później. Przejść można było także poprzez wyjście z jednej z wież, które stały w każdym rogu. Wspomnianymi wieżami były Wieża Wielkich Schodów, Wieża Gryffindoru, Wieża Północna (prawdopodobnie Wieża Ravenclawu) oraz Wieża Kamiennego Mostu. Do dziedzińca przylegały również sala szpitalna i Wieże Mostu Wiszącego. Korytarze czwartego, piątego, szóstego i siódmego piętra przechodziły obok właśnie tego dziedzińca, zaś mury dookoła były bardzo wysokie.



Co ciekawe, na różnych planach budynków (z różnych lat) jest narysowany inaczej. Raz jest prostokątny, raz kanciasty i nie ma kształtu konkretnej figury. Niestety nie złapałam w swoje ręce mapy Huncwotów, aby upewnić się co do jego konkretnego wyglądu, zatem muszę polegać na zdjęciach, a i te są inne w zależności od lat! Może dziedziniec ulegał zmianom?

Uczniowie lubili grywać tam w szachy lub w gargulki, uczyć się, odpoczywać czy po prostu przechodzić przez dziedziniec. Dookoła można było dostrzec kamienne gargulce rozmieszczone przy ścianach zamku, które siedziały sobie na krużgankach i dawały schronienie w słoneczne dni. Jeden nawet został nazwany Sarkastycznym Gargulcem — czasami, gdy jakiś uczeń czuł się samotny, mógł sobie z nim porozmawiać. Gargulec nie palił się do rozmów, ale również od nich nie stronił.

Nie mogę nie wspomnieć, że podczas Bitwy o Hogwart miały tu miejsce ciężkie potyczki między uczniami, nauczycielami i śmierciozercami. Większość obszaru została zniszczona, w tym fragmenty murów obronnych. Obszerne kamienie zwały się na dziedziniec.



## *Dziedziniec wiaduktu*

**Angielska nazwa:** Viaduct Courtyard

**Lokalizacja:** u wejścia do szkoły, starsza część szkoły w Hogwarcie

Kamienny dziedziniec, również otoczony krużgankami. Był częściowo betonowy w kształcie krzyża. Zdarzyło się na nim wiele, o czym zaraz Wam opowiem.

Zacznijmy jednak od tego, że prowadził do niego kamienny wiadukt. Można było także odnaleźć tam wejście na schody prowadzące do hangaru na łodzie. Plac znajdował się u wejścia do zamku. Po otwarciu wielkich wrót Hogwartu wchodziło się do Sali Wejściowej.



Co miało tu miejsce? Już mówię! To na nim w roku szkolnym 1994/1995 uczniowie i nauczyciele oglądali przyjazd reprezentacji Beauxbatons oraz Durmstrangu w związku z Turniejem Trójmagicznym. Dwa lata później, 1 września 1997 roku, przez dziedziniec miał się odbyć przemarsz uczniów szkoły w towarzystwie dyrektora Severusa Snape'a oraz śmierciożerców Alecto i Amycusa Carrowów. To w tym miejscu Lord Voldemort zgromadził się ze swoimi popiecznikami i przekazał obrońcom Hogwartu nowinę, iż Harry Potter nie żyje. Sam dziedziniec został porządnie zniszczony podczas Bitwy o Hogwart.

I tu ciekawostka, bo w serii o Harrym Potterze dziedziniec był często nazywany po prostu błoniami lub trawnikiem, co sugerowało, że omawiane miejsce nie było wcale takie kamienne. Wygląd zaprezentowany na zdjęciach ukazany jest jedynie w filmach. Zatem wszelkie zdarzenia, które miały tam miejsce w filmach, w książkach wydarzyły się na błoniach przed wejściem do zamku.

## *Dziedziniec transmutacji/Środkowy dziedziniec*

**Angielska nazwa:** Middle Courtyard/ Transfiguration Courtyard

**Lokalizacja:** środkowa część szkoły w Hogwarcie

Ten dziedziniec wyglądał bardzo przyjemnie, jako że był porośnięty trawą. Rosło tam wiekowe drzewo, zaś w centralnej części placu znajdowała się ogromna żelazna sfera armilarna — przyrząd astronomiczny, a dokładniej model sfery niebieskiej służący do wyznaczania współrzędnych równikowych i ekliptycznych.

Dziedziniec miał dwie nazwy, a jedna z nich związana była z tym, że przylegał do klasy transmutacji (1B). Można z niego dostać się także na korytarz na pierwszym piętrze

(północny i główny) oraz do mrocznej wieży. Dodatkowo wspomnę, że zdjęcia dziedzińca różnią się w zależności od daty.

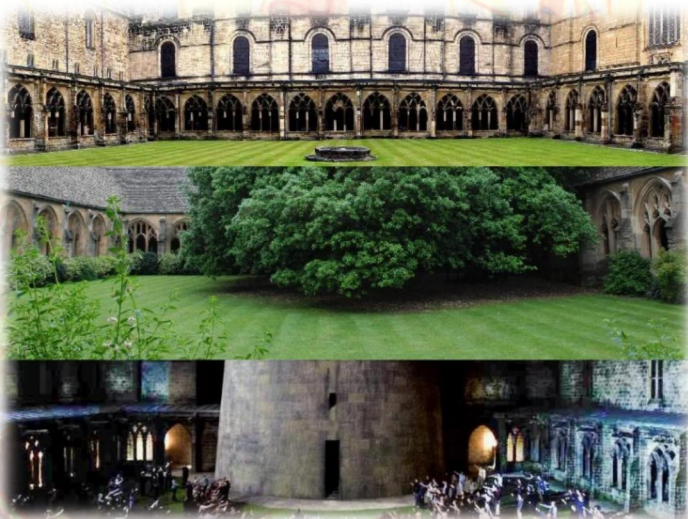
Niestety, dziedziniec został opisany i przedstawiony jedynie w filmach o Harrym Potterze; książki nie wspominają o nim.

Oto kilka zdarzeń, które mogły się zdarzyć na tymże dziedzińcu:

kłótnia Ślizgonów i Gryfonów w 1992/1993 roku szkolnym — wówczas Malfoy nazwał Hermionę szlamą; dwa lata później Malfoy kłócił się z Potterem i Bartemiusz Crouch Junior, pod postacią Alastora Moody'ego, zamienił Malfoya w tchórzofretkę. W części siódmej kanonu dziedziniec stanowił również dziedziniec Wieży Astronomicznej. Co do ostatniej informacji nie mam pewności, czy owa wieża faktycznie znajdowała się przy tym placu, bo nie znalazłam jej na żadnych planach. Jeśli jednak tam stała, to wygląda na to, że to właśnie na tym dziedzińcu uczniowie i nauczyciele zebrali się, aby uczcić śmierć Albusa Dumbledore'a.

Pozostałe miejsca, w których uczniowie uwielbiali się spotykać:

- Drewniany most



- Chatka i ogródek Hagrida
- Sowiarnia
- Ciepłarnie
- Tereny treningowe
- Stadion Quidditcha
- Pokoje Wspólne
- Wielka Sala
- Hogsmead



# SZALONE DOWCIPY WARRENÓW

## HISTORYJKA



Na krótko przed rozpoczęciem zajęć Delilah wraz z Adamem zbliżali się do lochów, cały czas o czymś dyskutując. Z rozmowy dało się usłyszeć, że jedno z nich powinno stanąć na czatach, podczas gdy drugie zrobi coś w środku. Nie wiedzieli tylko, kto ma objąć jaką rolę, żeby wszystko poszło sprawnie, więc zagraли w papier, kamień, nożyce. Wygrała Delilah i to ona decydowała, co chce robić. Wybrała opcję wejścia do środka, więc Adam stał przed salą, obserwując, czy nikt nie idzie. Przed wejściem umówili się na sygnał w razie, gdyby ktoś się do nich zbliżał. Dziewczyna po wejściu do środka pozmieniała składniki we fiolkach a także zastąpiła kilka karteczek informujących o zawartości. Pomyślała chwilę i stwierdziła, że byłoby jeszcze śmieszniej, gdyby nałożyła klej na fiołki, które wiedziała, że będą używane na lekcji. W ten sposób profesor Thundershout po chwyceniu jednej z fiolek przyklei ją sobie do dłoni! W tym czasie Adam usłyszał głosy na korytarzu, więc dał sygnał siostrze, by wiedziała że ktoś się zbliża. Na szczęście nikt nic nie zauważył (albo nikt nie chciał zauważyć). Gryfonka, widząc zbliżający się czas rozpoczęcia zajęć, przyspieszyła ruchy. Gdy wszystko było gotowe, wyszła z sali, idąc korytarzem z miejsca dowcipu. Niedługo później natknęli się na niczego nieświadomego profesora Thundershouta. Rodzeństwo po rozpoczęciu zajęć obserwowało uważnie bieg wydarzenia, oczekując, aż nauczyciel złapie się w ich pułapkę.

## DOWCIPY

1. Crispin poszedł do Albusa prosić go, by usunął przekleństwo, jakie zostało rzucone na niego 40 lat temu.

Albus zgadza się i mówi: — Musisz tylko wypowiedzieć dokładnie te słowa, które zostały wykorzystane do nałożenia na ciebie przekleństwa.

Crispin na to bez wahania: — Ogłaszam was mężem i żoną.

---

2. Lilo Delune siedzi w Azkabanie. Pyta się jej inny więzień

— Jak wpadłaś?

— Przez przypadek. Mój syn Xander pisał w szkole wypracowanie na temat "Czym się zajmuje moja mama?"

---

3. Pukanie do drzwi.

— Kto tam?

— Aurorzy. Proszę otworzyć.

— Aurorzy? A o co chodzi?

— Proszę otworzyć. Chcemy pogadać.

— A ilu was tam jest?

— Dwóch.

— No to ze sobą sobie pogadajcie!

---

4. Gryfon, puchon i ślizgon są na pustyni. Mają wielbłąda.

Ślizgon mówi:

— Ja i gryfon na garby.

Puchon pyta: — A ja gdzie?

Ślizgon podnosi ogon i mówi:

— Idziesz do kabiny!

---

5. Chłopak mówi do dziewczyny: Będziemy mieli super sobotni wieczór, mam trzy bilety na mecz Quidditcha. Dziewczyna: po co nam trzy bilety? Chłopak: No dla twojego taty, mamy i młodszą siostrę.

---

6. Pani mówi do klasy.

— Proszę, aby wstali Ci, którzy nie są inteligentni.

Po pewnej chwili wstaje tylko Iz. Pani pyta ze zdziwieniem:

— Izi, przecież Ty wiesz, że jesteś inteligentna.

— Dziękuję, proszę Pani. Tak, wiem. Ja jestem również bardzo dobrze wychowana, proszę Pani, i nie chciałam, żeby Pani sama stała.

---

7. Xander wraca z Akademii do domu.

— Co widzę, znowu nowy kapelusz! Skąd go masz?

— Kupiłem sobie.

— Tak? A skąd wziąłeś pieniądze?

— Znalazłem.

— Gdzie znalazłeś?

— W twoim portfelu.

---

8. Lilo i Zinnia między sobą:

— Ach, jaka piękna suknia wieczorowa! Pewnie prezent od Vivienne?

— Częściowo.

— Dlaczego częściowo?

— Bo pomysł kupna był mój.

---

9. Ratownik na basenie pyta się pierwszy raz pływającej Inez:

— Gdzie się nauczyłaś tak wspaniale pływać?

Na to dziewczyna odpowiada:

— W wodzie. 😊

---

10. Spotyka się Albus z Kazbielem:

— Witam cię, Kaz, i życzę szczęśliwego Nowego Roku!

— Albus, oszalałeś? W kwietniu?

— To już kwiecień? Nigdy jeszcze nie wracałem z Sylwestra tak późno.

---

11. Profesor od OnMS pyta Avetty:

— Wymień mi pięć zwierząt mieszkających w Afryce!

Na to Avetta:

— Dwie małpy i trzy słonie.

---

12. — Co to jest nieskończoność? — pyta nauczycielka.

— Na przykład rok szkolny — odpowiada Riana.

---

13. Na lekcji Ornitologii nauczycielka pyta:

— Zara, co wiesz o jaskółkach?

— To bardzo mądre ptaki. Odlatują, gdy tylko rozpoczyna się rok szkolny.

---

14. — Mamo, dziś na lekcji pan od Elikirów pochwalił mnie!

— To bardzo ładnie, a co powiedział?

— Że wszyscy jesteśmy idiotami, a ja — największym!

## KĄCIK (MAGI)ZOOLOGICZNY

Wielu z Was zapewne posiada w swoim domu małego, futrzastego przyjaciela w postaci psa lub kota. A czy wiedzieliście, że w świecie magii również posiadamy istoty podobne do tych zwierząt? Jeśli uważaliście na lekcjach Opieki nad Magicznymi Stworzeniami, to zapewne tak!

Magicznym stworzeniem podobnym do mugolskich kotów jest oczywiście **kuguchar**! To zwierzę może występować w wersji czystokrwistej, jak i półkrwistej. Co to oznacza? A to, że kuguchary mogą łączyć się w pary ze zwykłymi, niemagicznymi kotami i się z nimi rozmnażać. Wówczas z takiego “związku” rodzą się **kuguchary półkrwi**. Ciekawe, czyż nie?



Wygląd tych stworzeń naprawdę trudno jest opisać, ponieważ każde z nich może wyglądać inaczej. Wiemy jednak, że w kłębie mierzą przeważnie **od 25 do 30 cm**, a ich waga waha się między **4 a 8 kg** [*samce są cięższe niż samice*]. Wszystkie osobniki charakteryzują **duże uszy**, będące cechą dominującą, występującą również u półkrwistych kugucharów.

Jako że rozmawiamy o magicznych stworzeniach, to warto chyba wspomnieć, iż kuguchary posiadają swoje **niezwykłe zdolności**, które sprawiają, że różnią się od zwykłych kotów domowych. Jedną z ich głównych umiejętności jest **wykrywanie złych zamiarów człowieka**, więc może być niezawodnym radarem na różnych “podejrzanych” i “nieprzyjaznych” ludzi! Drugą ważną umiejętnością tego magicznego kota jest **nawigowanie**. Jeśli ktoś z Was jest typem osoby, która często się gubi, polecam zabrać ze sobą na spacer właśnie kuguchara! Bez problemu wskaże Wam drogę powrotną czy też drogę do miejsca, w którym powinniście się znaleźć. Jednak warto wspomnieć, że kuguchara łączy bardzo silna więź z jego **właścicielem** i to jego najłatwiej będzie mu odprowadzić do domu. Oczywiście nieznajomego również dałby radę poprowadzić, jednak przez wzgląd na kapryśny charakter zwierzę nie zawsze może mieć na to ochotę.

Kuguchary to również zwierzęta **bardzo inteligentne**, należące do **indywidualistów**. Chodzą przeważnie swoimi własnymi ścieżkami, jednak kiedy

utworzą silną więź z właścicielem, stają się wierne i posłuszne mu. Do **nieznajomych** natomiast mogą być **agresywne** i bardzo **nieufne**. Są bardzo podobne do mugolskich kotów nawet z charakteru — dni spędzają, wylegując się na łóżkach czy kanapach i potrafią przespać nawet do kilkunastu godzin, zupełnie jak domowe koty! Z kolei w nocy wybierają się na polowania i inne wycieczki...

Nie tylko mugolskie koty mają podobnego sobie magicznego osobnika — mają go również psy, a ich „odpowiednikiem” jest **psidwak**. Stworzenie przypomina wyglądem **Jack Russel Teriera**. Wysokość zwierzaka zwykle sięga **od 25 do 30 cm** w kłębie, a waga to średnio **5-6 kg**. Umaszczenie jest w kolorach biało-brązowych, z czego najwięcej brązu jest na głowie psidwaka. Jest **wszystkożerny** — może jeść zarówno rośliny, jak i inne zwierzęta, ale również nasze ludzkie jedzenie.

Co ciekawe, przejawiają ogromną niechęć do mugoli. Nie tylko mogą ich obszczekać, ale nawet ugryźć! Ugryzienie tego stworzenia, oprócz zagrożenia życia i oczywiście krwawienia, może wywołać również dosyć zabawny efekt — **szczekanie** u ofiary lub też **niemożność mówienia przez ok. 48h**. Niestety, jeśli chcielibyśmy posiadać takiego zwierzaka w swoim domu, potrzebowałibyśmy na niego **specjalnej licencji** wydanej przez Urząd Kontroli nad Magicznymi Stworzeniami. Musielibyśmy również udowodnić, że jesteśmy w stanie zapanować nad psidwakiem w razie kontaktu z mugolami. W relacjach z czarodziej stworzenie jest bardzo przyjazne, żywiołowe i można się z nim naprawdę zaprzyjaźnić! Zupełnie jak ze znanymi nam powszechnie mugolskimi psami.



# ZIELNIK WIEDZMY

## SPOSOBY UKORZENIANIA ROŚLIN

Niektóre gatunki roślin można uciąć w odpowiednim miejscu (zwykle za korzeniem powietrznym, jeśli taki posiada) i ukorzenić. W ten sposób tworzy się nową, samodzielną roślinę, którą można podzielić się z przyjaciółmi.

Niezależnie od sposobu ukorzenia ważne jest, żeby sadzonka nie była w zbyt niskiej temperaturze — dlatego najlepiej ukorzeniać je **wiosną i latem** lub w przypadku bulw można kupić **matę grzewczą**. Czas ukorzenia w każdym z poniżej przedstawionych sposobów zależy od rośliny i dokładnych warunków, ale w większości przypadków trwa to **kilka tygodni**.



Sadzonkę zawsze należy pobierać czystymi, sterylnymi nożyczkami lub sekactorem.

### **W wodzie**

Każdy gatunek roślin można ukorzenić w wodzie. Wystarczy łodygę uciętej rośliny umieścić w wodzie — liście powinny znajdować się ponad cieczą. Aby zminimalizować ryzyko, że roślina zgnije, można rozpuścić w wodzie węgiel aktywny lub specjalny preparat, ale nie jest to konieczne. Wodę należy regularnie dolewać i wymieniać, jeżeli stanie się mętna albo zmieni kolor.

Wskazówka: warto ukorzeniać w wodzie inne rośliny z trzykrotką, która wydziela wyjątkowo dużo hormonów wzrostu. Dzięki temu proces ukorzenia będzie znacznie szybszy i efektywniejszy.

### **Perlit / wermikulit**

Roślinę można również umieścić w doniczce z perlitem czy wermikulitem. Sadzonka wymaga regularnego zwilżania, ale trzeba uważać, żeby jej nie przelać. W tym podłożu

rośliny budują najbardziej rozgałęziony system korzeniowy, dzięki czemu zasadzone do docelowej doniczki lepiej sobie radzą. Sposób ten sprawdza się w przypadku sukulentów, u których jest większe ryzyko zgnicia w samej wodzie.

### **Mech sphagnum**

W przypadku niektórych roślin (np. monstery deliciosy) świetnie sprawdzi się mech torfowiec. Można w nim ukorzenić sadzonkę bez uprzedniego ucinania jej i bez ryzyka, że zgnije podczas ukorzenia. Należy znaleźć korzeń powietrzny i zawiązać na nim woreczek wypełniony wilgotnym mchem tak, żeby przylegał do korzenia. Mech należy regularnie zwilżać. Gdy roślina wytworzy rozbudowane korzenie, można ją uciąć i zasadzić jako samodzielnie.

## ROŚLINY, KTÓRE ŁATWO SIĘ UKORZENIAJĄ

### *Roślina Przyjaźni - Pilea Involucrata*

*Pilea involucrata* nazywana jest również **Rośliną Przyjaźni** ze względu na łatwość ukorzenia jej łodyg — a co za tym idzie, łatwość dzielenia się tą roślinką z przyjaciółmi. W tym celu należy odciąć łodygę w dowolnym miejscu i ukorzenić ją, na przykład w wodzie, perlicie–wermikulicie lub mchu.

Ma bardzo grube, aksamitne liście o charakterystycznej teksturze. Istnieje kilka odmian pilei involucraty: *Norfolk*, *Bronzer* czy *Moon Valley*, która jest najpopularniejsza.

- słoneczne stanowisko,
- podlewanie umiarkowane od spodu, gdy przeschnie ziemia.

### *Peperomia watermelon*



Ma bardzo ciekawe liście — srebrzyste, wzorami przypominające skórkę arbuza. Są dość duże i grube jak na ten rodzaj roślin. Ukorzenia się ją tak samo jak pilee — poprzez odcięcie łodygi z jednym liściem w dowolnym miejscu.

- podlewanie umiarkowane od spodu, gdy przeschnie ziemia.

## *Epipremnum n'joy*

Każde epipremnum ukorzenia się bezproblemowo. Wystarczy uciąć fragment 2-3 liście za oczkiem, czyli drobnym korzeniem powietrznym (im większe i im więcej oczek, tym łatwiej) i umieścić przykładowo w wodzie. Odmiana n'joy ma niewielkie, biało-zielone liście, a ze względu na białe części wymaga dużej ilości światła.

- słoneczne stanowisko,
- podlewanie umiarkowane,
- palik do pięcia się (co wpłynie korzystnie na rozmiar liści) lub miejsce do zwisania swobodnie w dół.



## *Epipremnum neon*

To epipremnum wyróżnia się bardzo charakterystycznym, neonowym kolorem liści, który ożywi każde wnętrze. Na jego liściach często występują spontaniczne wariegacje, czyli fragmenty białego, jasnego lub zielonego koloru. To daje możliwość eksperymentowania z ukorzeniem — można rozmnażać liście z wariegacją i obserwować, czy po ukorzeniu i zasadzeniu nowa roślina będzie wypuszczać już tylko liście z wariegacją czy wróci do jednokolorowych (czyli zregresuje).

- jasne, ale nie bezpośrednio nasłonecznione stanowisko,
- podlewanie regularne, ziemia może być stale wilgotna.

## *Trzykrotka tricolor/flumensis*

Bezproblemowa roślina, idealna dla początkujących — jak większość trzykrotek błyskawicznie się ukorzenia, a w wodzie pierwsze drobne korzenie pojawiają się nawet po kilku dniach. W jej przypadku w celu zachowania różowych odcieni na liściach warto regularnie obcinać całkowicie zielone fragmenty, ukorzeniać je i ponownie dosadzać.

- jasne stanowisko, ale należy uważać na zbyt intensywne słońce,
- wysoka wilgotność powietrza,
- podlewanie umiarkowane od spodu.



## KRAINA SNU

Widok osób nam bliskich jak **rodziny** i **przyjaciół** w wizji sennej jest całkowicie normalny. Osoby te zawsze miały na nas dobry wpływ i ich obecność w naszym życiu poprawia nam humor. Warto jednak pamiętać, że w życiu bywają chwile **słabości**, tak samo we śnie i nie wszystko będzie trwało kolorowo. Powiada się, że przyjaciel w śnie **może zwiastować odchodzącą przeszłość**. Może to wiązać się z chęcią poszukiwania kontaktu z dawno zapomnianym przyjacielem bądź potrzeby chwili samotności. Nie martwcie się jednak – to nic złego. Powiada się, że pojawianie się przyjaciela w marzeniach sennych ma nam przypominać o czymś ważnym, nawiązywać również do chwili nostalgii nad przeszłością. Zachęca jednak do rozmyślań nad swoim życiem, w jakiej pozycji stoi. Przyjaciel w wizji sennej jest znakiem, że **warto się troszczyć o swój rozwój duchowy**.



Według perskiej tradycji przyjaciel w snach jest zapowiedzią **duchowych problemów**, smutków i **traumatycznych przeżyć**. To już taka ciekawostka, wolimy jednak śnić o czymś pozytywnym, prawda?

Przechodząc do meritum, jeśli w swoim śnie widzisz osobę Ci bliską, jest to znak nadchodzących **dobrych wieści z dalekich stron**. Jest to bardzo dobra wróżba, albowiem nadchodzi czas radości i szczęścia. Nieoczekiwane wiadomości lub

spotkania mogą bardzo korzystnie wpłynąć na Twoje zdrowie psychiczne, jak i na Twój humor. Radzimy jednak pamiętać, iż zawsze należy postępować zgodnie z własną naturą i intuicją, która czasem nam podpowiada, ponieważ Twój przyjaciel w śnie może cię **ostrzegać przed nieprzemyślanymi decyzjami**, dlatego polecamy znaleźć chociaż małą chwilę wytchnienia, aby nie popełnić żadnych głupich błędów i uregulować swoje myśli.

Pamiętacie ten czas błogich zabaw na podwórku i tego jednego przyjaciela, z którym później kontakt się urwał? Jeśli w swojej wizji sennej widzimy przyjaciela z dzieciństwa, to znak, że **najwyższa pora odciąć się od przeszłości**, a zacząć żyć tu i teraz oraz przyszłością. Rozgrzebywanie starych ran nic dobrego nie przyniesie. Skupmy się na tych chwilach, które są blisko Ciebie. Warto jednak czasem побыć też chwilę samemu, z dala od zgiełku życia codziennego.

Jest też jedna osoba (a może kilka), którego nazywamy nie tylko przyjacielem, ale najlepszym przyjacielem. Jeśli nasz bliski pojawi się w wizji sennej, niestety musimy Cię ostrzec. **Sekrety**, które skrywasz ty lub Twój przyjaciel, za niedługo wyjdą na światło dzienne, co przysporzy trochę problemów. Jednakże jak wiadomo w naszych snach spotykamy osoby, których nigdy nie widzieliśmy. Jeśli w swoim śnie będziemy posiadać tego najlepszego przyjaciela, tu już możesz się spodziewać **obietującej przyszłości**. Co ona skrywa? Nie wiemy, ale na pewno coś miłego!



Nasze wizje senne nie zawsze są pozytywne. Może się okazać, że nas przyjaciel może zachorować lub, co gorsza, wylądować w szpitalu. Niestety, jest to oznaka kłótni i nieporozumień z bliskimi dla nas osobami. Być może jesteś przez to opuszczony i niezrozumiany, jednakże pamiętaj, że szpital to miejsce, gdzie możesz zostać uzdrowiony. Pomyśl, czy jest szansa naprawić te zepsute relacje. Pamiętaj, że nic nie jest jeszcze stracone. Może właśnie dzięki temu uda Ci się ominąć wielkie niebezpieczeństwo? Rozmowa czyni cuda.

Wiemy przecież, że nie każdy ma tylko jednego przyjaciela, a wielu. Nie każdy jednak wie, że **grupa znajomych** też ma swoje oparcie w śnie. Prawdopodobnie brakuje Ci kontaktów międzyludzkich, wspólnych wyjść towarzystwa innych znanych Ci bądź nieznanymi osobami. Będziesz wracać myślami do takich wydarzeń, które zapewniały Ci ten komfort w kontaktach społecznych, aby wypełnić pustkę, jaką obecnie w sobie trzymasz. Chociaż może to znak, aby spróbować wyjść do ludzi i poznać kogoś jeszcze? Tak czy siak, życzymy powodzenia Wam i Waszym przyjaciołom, aby wszystko się układało.

## KREATYWNY WARSZTAT

Czy jesteś miłośnikiem kotów? Czy jesteś miłośnikiem książek? Kochasz kolory? Świetnie! Dziś przygotowałam dla Ciebie kocie zakładki. Możesz je zrobić dla siebie, ale też obdarować nimi **przyjaciół**.

Zakładka jest tak łatwa do zrobienia, że stworzysz kocią armię. A jeśli mrużki nie są w Twoim guście, bez obaw. Możesz spróbować stworzyć inne zwierzęta — psa, słonia, a nawet dinozaura. Gotowy? Zaczniemy tworzyć!

**Potrzebne materiały:** kolorowe kartki, nożyczki, ołówek, kolorowe markery, linijka, nożyk modelarski lub małe nożyczki.

### Krok 1

Weź dowolny kolor kartki i przy pomocy linijki oraz ołówka narysuj prostokąt — wyznaczenie wielkości pozostawiam Tobie, w zależności od tego, jaki rozmiar zakładki Cię interesuje. Następnie nożyczkami wytnij wyznaczony wcześniej kształt.

### Krok 2

Przy pomocy czarnego markera narysuj (wzorując się na zdjęciach) pyszczek, łapki oraz uszka kota. Możesz użyć kolorowych mazaków, by ozdobić kota dodatkowymi elementami.

### Krok 3

Użyj nożyczek, aby wyciąć kształt kocich uszu. Następnie przy pomocy nożyka modelarskiego lub małych nożyczek wytnij kształt łapek — uważaj, by nie odciąć ich całkowicie.

Odchyl nacięte łapki i tada... Twoja kocia zakładka gotowa, przymierz ją!



## KĄCIK POEZJI

**Przyjacieli...** niektórym łatwiej przychodzi nazwanie nim kogoś, a inni nazywają tak tylko nieliczne osoby. Niektórzy ich mają, a niektórzy nie, jednakże to od nas zależy, czy takowego znajdziemy. Przyjacielem możemy nazwać osobę, z którą się dogadujemy; możemy tak nazwać naszego partnera, kogoś, komu ufamy nade wszystko. To osoba, która powinna stać przy nas, pomagać nam i wspierać nas bez względu na wszystko. Powinna śmiać się z nami, a nie z nas, wspierać i podnosić, kiedy upadamy, równocześnie śmiejąc się z naszych wpadek, pokazując nam, że nie ma, co się nimi zamartwiać.

Przyjacieli... **osoba, której oddajemy część siebie**, czy tego chcemy czy nie.

### *Przyjacieli*

**Jean de La Fontaine**

Długo przyjaźń prawdziwą goniłem po świecie —

W Monomotapa znalazłem ją jeszcze,

Choć muszę wyznać w sekrecie,

Że i ten przykład w rzędzie bajek mieszczę.

Żyli w tym kraju dwaj obywatele

Jedna dusza w dwóch ciałach; tacy przyjaciele,

Że im podobnych w całym bożym świecie

Z latarnią nie wynajdziecie.

Nie pomnę, jak zwali; więc ochrzczę tymczasem

Jednego z nich Damonem, drugiego Pityasem,

Bo te imiona, jak wiecie, u Greków,

W dziejach przyjaźni słynęły od wieków.

Pewnego razu o północnej porze

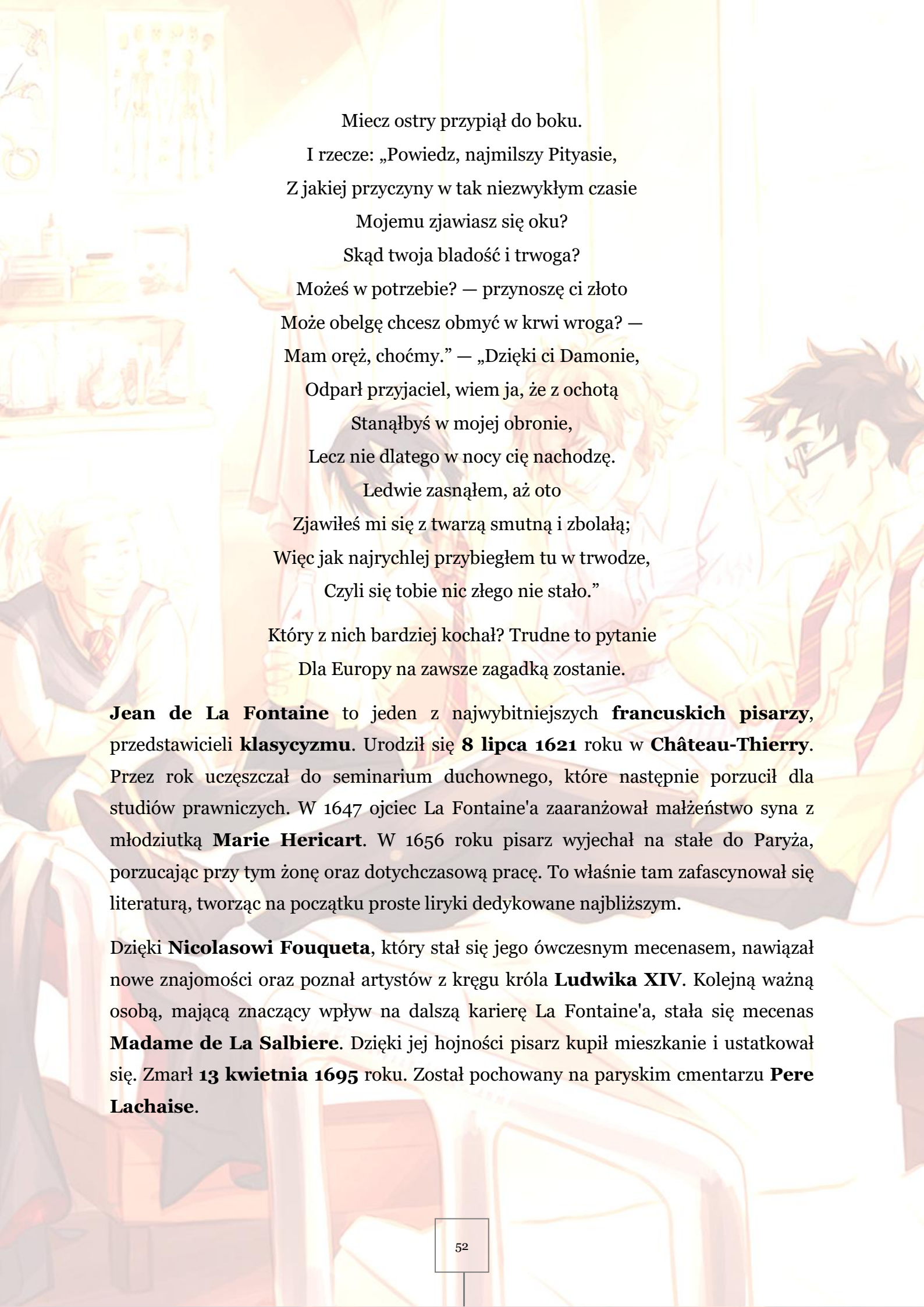
Pityas opuszcza swe łożo

I drżący, wybladły z trwogi,

W Damona pospiesza progi,

Rozbudza służbę. Ockniony łoskotem,

Powstał przyjaciel, wziął kiesę ze złotem,



Miecz ostry przypiął do boku.  
I rzecze: „Powiedz, najmilszy Pityasie,  
Z jakiej przyczyny w tak niezwykłym czasie  
Mojemu zjawiasz się oku?  
Skąd twoja bladość i trwoga?  
Możesz w potrzebie? — przynoszę ci złoto  
Może obelgę chcesz obmyć w krwi wroga? —  
Mam oręż, choćmy.” — „Dzięki ci Damonie,  
Odparł przyjaciel, wiem ja, że z ochotą  
Stanąłbyś w mojej obronie,  
Lecz nie dlatego w nocy cię nachodzę.  
Ledwie zasnąłem, aż oto  
Zjawileś mi się z twarzą smutną i zbolaną;  
Więc jak najrychlej przybiegłem tu w trwodze,  
Czyli się tobie nic złego nie stało.”  
Który z nich bardziej kochał? Trudne to pytanie  
Dla Europy na zawsze zagadką zostanie.

**Jean de La Fontaine** to jeden z najwybitniejszych **francuskich pisarzy**, przedstawicieli **klasycyzmu**. Urodził się **8 lipca 1621** roku w **Château-Thierry**. Przez rok uczęszczał do seminarium duchownego, które następnie porzucił dla studiów prawniczych. W 1647 ojciec La Fontaine'a zaaranżował małżeństwo syna z młodziutką **Marie Hericart**. W 1656 roku pisarz wyjechał na stałe do Paryża, porzucając przy tym żonę oraz dotychczasową pracę. To właśnie tam zafascynował się literaturą, tworząc na początku proste liryki dedykowane najbliższym.

Dzięki **Nicolasowi Fouqueta**, który stał się jego ówczesnym mecenasem, nawiązał nowe znajomości oraz poznał artystów z kręgu króla **Ludwika XIV**. Kolejną ważną osobą, mającą znaczący wpływ na dalszą karierę La Fontaine'a, stała się mecenas **Madame de La Salbierre**. Dzięki jej hojności pisarz kupił mieszkanie i usatkwował się. Zmarł **13 kwietnia 1695** roku. Został pochowany na paryskim cmentarzu **Pere Lachaise**.

## Ciekawostki

- La Fontaine wzorował się przede wszystkim na starożytnych pisarzach, inspirując się przy tym literaturą **grecką, rzymską** oraz **hinduską**;
- Jego pierwszym ważniejszym dziełem była adaptacja sztuki Terencjusza „**Eunuch**” (1654);
- W 1668 roku opublikował pierwszy tom bajek „**Fables**”, dzieło zawierające ponad **124** różnych utworów, zaskakujących satyrycznym poczuciem humoru;
- Sławę zjednał sobie dopiero „**Powiastkami**” („Contes et nouvelles”) wydawanymi regularnie **od 1665 do 1674** roku oraz „**Bajkami**” („Fables”), które ukazywały się w latach **1668-1693**.

Osobiście jako czytelniczka bardzo polecam zapoznanie się z literaturą napisaną przez Jeana, gdyż zadowoli ona osoby mało wymagające, jak i szukające tekstu stymulującego umysł. Teksty napisane przez niego **są czytelne i zrozumiałe dla każdego**, kto je przeczyta, a równocześnie można doszukiwać się w nich głębszego sensu. Dodatkowo ilość satyryki, która stanowi dużą część jego dzieł, jest w stanie rozbawić nawet największego krytyka. Oczywiście, nie każdemu przypadnie do gustu twórczość La Fontaine, jednakże zachęcam do zapoznania się z choć jedną z jego bajek — nic na tym się nie straci, a można wiele wynieść.



**„Przyjaźń jest jedynym  
cementem, który utrzyma  
świat razem”  
~ Woodrow T. Wilson ~**



**„Prawdziwa przyjaźń  
przychodzi, gdy cisza  
między dwójgim  
ludzi jest wygodna.”  
~ David Tyson ~**

(Nie) Sam

Riana Ursa

Na peronie w kącie siedział sam  
Widział żony, ojców, siostry, synów

Ale nie widział wśród nich...

Czegóż on nie widział co sam miał?

Jak cokolwiek mógł on mieć,

Kiedy siedział tak sam?

Czy wierzysz w więzi dusz?

W nicie płaczące pomiędzy?

On wierzył!

Wierzył i wiedział, że ma...

Jedna nitka od niego odchodząca,

Płacząca pomiędzy nogami dam i panów,

Szukająca swojego końca...

O! tam. Siedzi na drugim końcu... też sam.

Przeglądając się innym jak ten pan.

Co ta dwójka szukała?

Czego ona chciała?

Siedzą, czekają, patrzą, ale siebie unikają.

Czy ktoś wie co to za gra?

Dlaczego samotni patrzą na więzi innych?

Na nici wełniane, syntetyczne i lniane.

Czy znajdą to czego szukają?

Mija minuta, godzina, dzień i dwa.

Kiedy skończy się ich samotna gra?

Wreszcie! niespodziewanie! wstają!

Oh cóż za widok dwóch samotnych dusz tak zgranych.

Pomiędzy ludźmi przechodzą,

Tymi samymi co tak długo obserwowali.

Wydaje się, że pójda w swoje strony,

Kiedy to... na środku stacji się spotkali.



Przyjaźni ze sobą jakby od wieków się znali,  
Jeden drugiego obejmuje, po plecach poklepuje.  
Wołają do siebie słowa tęsknoty!  
Jak starzy kochankowie, jak bracia, jak syn i ojciec ze sobą...  
Czymże ta nić jedwabna pomiędzy nimi  
Co inni nie mają?  
To nitka reprezentująca ich więź - przyjaźń bodajże.  
Więź wyjątkowa jak mało co,  
Więź wyuczona, zbudowana, zadbana, kochan i pielęgnowana,  
pomiędzy dwójką (nie) samotnych.  
Więź oddająca pozostałe,  
Wystarczająca ponad cokolwiek inne,  
Gdyż taka relacja budowana przez lata  
Oparta na...  
Miłości jak do brata,  
Opiekuńczości jak do syna bądź ojca,  
Zaufaniu jak do kochanka.  
To przyjaźń wykraczająca ponad koniec świata.



**„Przyjaciół to ktoś, kto  
rozumie twoją  
przeszłość, wierzy w  
twoją przyszłość i  
akceptuje cię takim,  
jakim jesteś.”  
~ Nieznany ~**

**„Prawdziwy przyjaciel nigdy  
nie stanie Ci na drodze,  
chyba że idziesz w dół.”  
~ Arnold H. Glasgow ~**



# PROSTO Z LOCHÓW

## WYWAR Z BLEKOTU



Zarówno Ty, jak i Twój przyjaciel jesteście szarymi myszkami? A może to Twój przyjaciel jest duszą towarzyską, a Ty przy nim znikasz? Mam coś, dzięki czemu będziesz ekstrawertykiem... przynajmniej z zewnątrz. Jeżeli te problemy dotyczą Ciebie, powinieneś wkraść się do magazynku profesora Thundershouta i wziąć **Wywar z Blekotu**. No chyba, że chcesz warzyć go na własną rękę.

**Wywar z Blekotu** (ang. *Babbling Beverage*) jest magicznym eliksirem, który po wypiciu powoduje, że konsument staje się całkowicie niezrozumiały. Mówi głupoty, kłamie — po prostu **bełkocze**. O ile byłeś na tegorocznym wydarzeniu stażystów, to będziesz pamiętać, jak zachowuje się osoba pod jego wpływem. Najczęściej słowa są zrozumiałe, ale nie tworzą żadnego logicznego zdania. Czasami jednak zdarza się, że człowiek dosłownie bełkocze i nic nie da się zrozumieć.

Do uwarzenia przydadzą się **gałązki waleriany, tojad** czy **dyptam**. Oczywiście nie zapominając o **blekocie**, czyli głównym składniku. Nazywa się go również szalaniem i psią pietruszką. Jest to trucizna, dlatego trzeba uważać przy warzeniu! Mimo właściwości przeciwbólowych i uspokajających jest w stanie **zabić**. Oprócz wymienionych przeze mnie składników przyda się również coś z **trolla** — najlepiej paznokieć. W końcu kto bełkocze, jak nietrolle? Poprawnie uwarzony eliksir przybierze **czerwoną barwę**, a w zapachu będzie przypominać **gumę balonową**.

W świecie *Harry'ego Pottera* nie spotykaliśmy się często z tym eliksirem. W 1996 roku, gdy sama **Dolores Umbridge** została dyrektorką Hogwartu, jedna z gryfonek, **Parvati Patil**, uwarzyła ten eliksir i użyła go na **głośnikach**, z których leciał głos dyrektorki. Dzięki temu jej wypowiedzi były tylko niezrozumiałym bełkotem.

## ELIKSIR NA BAZIE SERA

Zaciekawiona symboliką sera, zwróciłam się o pomoc do jednej ze szkolnych dywinatorek, Dony Ashe. Powiedziała mi, że ser ma wiele różnych znaczeń, a jednym z nich jest właśnie **przyjaźń**, dlatego zdecydowałam się na opisanie **eliksiru na bazie sera**. Jednak jakie skutki ma ten eliksir? Faktycznie powoduje przyjaźń czy może ma jakieś inne, bezsensowne działanie i jest jednym z zupełnie nieprzydatnych eliksirów?



**Eliksir na bazie sera** (ang. *Cheese-Base Potion*) jest jednym z mniej znanych nam eliksirów. Nie znamy konkretnych jego efektów i możemy się tylko tego domyślać. Ser wspiera **układ ruchu**, a także **układ odpornościowy**. Wspomaga również **pracę serca** czy **nerwów**, jednak ma też negatywne działanie — nadmierne spożycie powoduje **wzdęcia**, **ból brzucha**, a nawet **problemy ze snem**.

Wbrew pozorom eliksir na bazie sera nie jest prostą miksturą — należy do **jednej z trudniejszych** do uwarzenia. Najważniejszym składnikiem jest, rzecz jasna, **ser**. Skoro eliksiry są na jego bazie, ser jest najpewniej składnikiem podstawowym, czyli musi być on rozpuszczony. Jeśli chodzi o rodzaj sera — używa się **serów żółtych**, na przykład gouda, edamski czy parmezan. Oczywiście do tego przydadzą się inne składniki, które wspomagałyby jego działanie — pozytywne, jak i negatywne, czyli **rogi kozłaga**, które zapobiegają zaśnięciu przez 7 dni lub **skaczący muchomor**, który wspomaga ruch. Poprawnie uwarzony eliksir przybierze kolor **żółty** w zależności od użytego rodzaju sera, a w konsystencji będzie przypominać **roztopiony ser**.

O historii tego eliksiru w serii trudno powiedzieć, ponieważ wiemy niewiele. O samym eliksirze wspominała **Gerda Curd** w poprawionej wersji *Zaczaruj swój ser*. Wiedza o tym eliksirze była również zawarta w programie nauczania profesora Snape'a na szóstym roku — przynajmniej w latach szkolnych 1989-1990.

# KĄCIK MITOLOGICZNY

## *Fuxi i Nuwa*

Za pierwszą parę ludzi uchodzą bogini **Nüwa** oraz jej boski brat i małżonek, **Fuxi**. Rodzeństwo wyobrażane jest jako istoty o ludzkiej głowie i wężowym lub smoczym ogonie. Ich wizerunki były przedstawiane na płaskorzeźbach nagrobkowych już z okresu **dynastii Han**. Na jednych Fuxi trzymał w dłoni kątownicę, a Nüwa cyrkiel; na innych brat trzyma w ręku Słońce ze złocistym krukiem, natomiast siostra obejmuje ramionami Księżyc z ropuchą; na jeszcze innych, w towarzystwie boskich stwórcy, kroczy maleńki chłopczyk na wykrzywionych nóżkach.



„Niedługo po tym jak został stworzony świat, kiedy jeszcze ludzi nie było na świecie, boskie rodzeństwo mieszkało w niedostępnych górach **Kunlun**. Nüwa spędzała czas na podziwianiu pięknych widoków, a Fuxi uganiał się całymi dniami za dzikimi zwierzętami. Jednak najbardziej interesowała go rodzina niedźwiedzi, zamieszkująca jedną z jaskiń u podnóża gór. Mógł się godzinami wpatrywać w szczęśliwe dwa małe niedźwiedziątka i troszczących się o nie rodziców. Tak zaczął odczuwać swoją samotność i zapragnął sam mieć dzieci. Z kolei Nüwa lubiła obserwować godowy taniec pary barwnych motyli. Jak każdy człowiek, a przede wszystkim młodzi – **potrzebowali miłości, czułości i własnego potomstwa.**”

Ponieważ stanowili pierwszych ludzi (choć nie do końca), byli rodzeństwem i na dodatek bóstwami – ta sytuacja powodowała ich wewnętrzne rozdarcie. Zastanawiali się, co dalej czynić i jak postąpić, gdyż nie mieli wzorców zachowania ani z kim porozmawiać o swoich problemach lub się poradzić. Wszystkie rozmyślenia i wątpliwości zawiodły rodzeństwo na szczyt najwyższej góry. Energiczny Fuxi postanowił, że jedynie **Niebo** – poprzez wróżby – może im pomóc w podjęciu życiowej decyzji. Mężczyzna rozpałił ognisko, a dym miał dać odpowiedź na wykrzywane w dal pytanie: „Jeśli Niebo pragnie, abyśmy się stali mężem i żoną, niechaj dym z tego ogniska, które zaraz rozpalimy, uniesie się prosto w górę; jeśli zaś jest naszemu małżeństwu przeciwne, niech dym z ogniska rozproszy się na wszystkie

strony tuż przy ziemi”. Gdy echo poodbijało się o wszystkie szczyty, ogień buchnął, a cienka strużka jasnego dymu popłynęła prosto ku Niebu. Zgodę otrzymali... a Niebo stało się świadkiem **pierwszego ślubu**.

Mit o małżeństwie Nüwy i Fuxi rozpowszechnił się w **środkowych Chinach**, gdzie Góry Kunlun otaczane były kultem jako łącznik między Niebem a Ziemią.

Natomiast mniejszość narodowa **Yao**, zamieszkująca **południowo–zachodnią** część Chin, uważała, że dzięki litościwym sercom bóstw Nüwa i Fuxi ocalała po wielkim kataklizmie potopu i od nowa zapoczątkowała ród ludzki.

### *Fenrir*

**Fenrir** w mitologii skandynawskiej to ogromny wilk — jedno z trójki dzieci, jakie **Loki** miał z olbrzymką **Angerbodą**. Charakterystyczne było u niego to, że przez swoje rozmiary podczas ziewania jego szczęką dotykała nieba, a żuchwa ziemi.

Bogowie obawiali się, że gdy wilk podrośnie, może im zagrozić. Postanowili więc spętać go łańcuchem zwanym **Løding**, jednakże bestia wyswobodziła się z niego, a także z kolejnego, dużo mocniejszego, nazwanego **Dromi**. Karły uplotły więc magiczny sznur zwany **Gleipnirem** — zrobiono go z odgłosu stąpania kota, brody kobiety, korzenia skały, ścięgienia niedźwiedzia, oddechu ryby i śliny ptaka. Bogowie zabrali wilka na wyspę, gdzie mieli go spętać magicznym sznurem, ale Fenrir, wyczuwając podstęp, postanowił zgodzić się na związanie Gleipnirem pod warunkiem, że jeden z bogów włoży dłoń w jego paszczę. Podjął się tego bóg **Tyr**, jednak gdy bogowie spętali już wilka, Tyr nie mógł się oswobodzić. Wtedy rozwścieżony Fenrir odgryzł mu prawą rękę (odtąd Tyr był zwany także **Jednorekim**).



Fenrir ma wyswobodzić się z więzów i w czasie ostatniej walki bogów z olbrzymami pożreć boga Odyna w dzień **Ragnarök**. Zostanie zabity przez syna Odyna, **Widara**.

# CZARODZIEJSKIE KOŁO RATUNKOWE

## KLASA I

### *Eliksiry – Praktyka*

Praktyka z Eliksirów nie jest tak prosta, jak mogłaby się wydawać. Większość myśli, że wystarczy wrzucić kilka składników do kociołka i voilà! Niestety, wtedy trzeba liczyć się z faktem, że coś wybuchnie nam w twarz lub otrujemy biednego profesora Thundershouta. Dlatego przychodzę z poradnikiem, **jak nie zrobić eliksoru**.

Cały proces warzenia eliksiru opisujemy w **klimacie**, z którym spotykacie się na praktycznie każdych zajęciach, ale mimo to przypomnę – w klimacie opisujemy nasze czynności, emocje czy myśli. Wszystko piszemy w **czasie przeszłym** i w **trzeciej osobie liczby pojedynczej**. Zapisujemy go w gwiazdkach, czyli *\*klimat\**, znakach mniejszości i większości, czyli *<klimat>* lub nawiasach kwadratowych, czyli *[klimat]*.

Najlepiej wszystko wypisać schematycznie, krok po kroku. Całość zaczynamy od **przeczytania receptury** – jest to najważniejsze. Oczywiście recepturę należy również mieć przy sobie w trakcie warzenia, by na pewno się w czymś nie pomylić, ponieważ w niektórych eliksirach nawet najmniejszy błąd może spowodować **tragiczne skutki**.

Następnym krokiem jest **zaplanowanie pracy**. Musicie wszystko dokładnie rozplanować, tj. gdzie położycie składniki, gdzie położycie kociołek, jakiego sprzętu użyjecie i do czego. Później należy **przygotować stanowisko**. Tutaj chodzi o wzięcie wszystkich potrzebnych składników i sprzętu, by później nie musieć latać, bo zapomnieliście włos jednorozca lub jaj popiełka. Jeżeli musicie mieć odważone lub posiekane składniki – zróbcie to przed rozpoczęciem warzenia, żeby nie trzeba było tego robić w pośpiechu, a wiadomo – gdy się człowiek śpieszy, to się diabeł cieszy.

Trzeba również **sprawdzić sprzęt** – chodzi o to, czy trójnog jest stabilny, kociołek nie przecieka, szkło nie jest pęknięte. W razie czego warto iść wymienić przedmioty lub naprawić je na własną rękę zaklęciem *Reparo*. Jednak jak sprawdzić, czy nasz kociołek jest sprawny? Należy wlać do niego odrobinę wody i sprawić, by woda dotknęła każdej możliwej ścianki. Jeżeli zewnętrzna część kociołka nie jest mokra, to jest cały, a wtedy wystarczy usunąć ciecz przy pomocy *Evanesco* i gotowe!

Następnie **wlewamy ciecz bazową**. Może być to woda, może być to jakiś napar – po prostu ciecz, w której będą się rozpuszczać nasze składniki. Po wlaniu cieczy odmierzonej w miarce **rozpalamy palenisko** zaklęciem *Incendio*. Pamiętajcie – najpierw wlewamy ciecz, później rozpalamy palenisko. Nie chcemy, by niepotrzebnie przypalał nam się cenny kociołek.

W trakcie zagotowywania cieczy należy pamiętać o **przykryciu kociołka**. Dlaczego? W pewnej temperaturze woda zaczyna parować, co znaczy, że ucieka nam część eliksiru. Zatrzymać tę parę ma przykrywka, dzięki której cieczy zostanie tyle samo, ile powinno. Oczywiście wszystko dalej robimy **zgodnie z recepturą**. Nie odbiegamy od niej ani trochę – nie chcemy, by powstał nam eliksir. Strój ochronny stosujemy w razie potrzeby, na przykład przy trujących lub przyskających składnikach. Ważymy przy pomocy wagi z szalami. Na jednej szali kładziemy odważniki o odpowiedniej wartości, a na drugiej kładziemy tackę z odpowiednią ilością składników. Siekamy na desce do krojenia, nie na blacie, chyba że chcecie kupować nowe blaty do pracowni.

Po wszystkim **przelewamy eliksir do fiolki** za pomocą lejka i chochelki. Wlewamy jak najwięcej eliksiru, ponieważ nie chcemy marnować dobrze uwarzonej cieczy, która zawsze się przyda, gdy będzie leżała w magazynku. Na sam koniec fiolkę **podpisujemy** imieniem i nazwiskiem, datą uwarzenia oraz nazwą eliksiru, którą oczywiście odkładamy na biurko profesora. Pamiętajcie o posprzątaniu stanowiska – wystarczy *Chłoczyszć!* No i to tyle! Elixir uwarzony.

### *Transmutacja – Metoda Krokowa*

W pierwszej klasie spotkacie się z dwiema metodami kodowania transmutacji. **Metoda klimatyczna** jest tą najprostszą – musicie wszystko napisać w klimacie. Jednak schody zaczynają się przy **metodzie krokowej**, którą chętnie Wam wytłumaczę!

Metoda krokowa składa się z **5 kroków**. Pierwszym z nich jest **skupienie**, które po prostu zapisujemy jako *< skupienie >*. Następnym krokiem jest **opór** transmutacyjny, czyli siła, z jaką substrat będzie się bronił przed przemianą. Jak go jednak obliczyć? Zaczniemy od wzoru:  $p = n (C + r)$

**p** w tym wzorze oznacza opór, **n** liczbę substratów, **C** to stała Cristoffa, a za **r** stoi stała Rothera. Obliczanie musimy zacząć od tego, ile substratów, czyli tego, co mamy przed przemianą, chcemy przemienić. Np. w przemianie 3 kotów w 10 królików na

początku mamy tylko 3 koty, dlatego  $n$  wynosi 3. **Stała Cristoffa** jest stałą, której wartość zależy od żywotności i złożoności substratu. Wartość tej stałej przedstawiam poniżej:

substrat	wartość
ciało nieożywione	0
ciecze i gazy	0,5
organizmy żywe o niskiej złożoności tkankowej (grzyby, rośliny i bezkręgowce)	2,5
organizmy żywe o wysokiej złożoności tkankowej (kręgowce)	4,5
człowiek	6,3

**Stała Rothera** zależy od żywotności przemiany, czyli tego, czy jest ona letalna, semi-letalna czy witalna. Jej wartości przedstawiam poniżej:

Żywotność Przemiany	wartość
transmutacja letalna (martwe w martwe)	1,5
transmutacja semi-letalna (żywe w martwe)	2
transmutacja witalna (żywe w żywe)	3

Dla przemiany kota w węża stała Cristoffa wyniesie 4,5, ponieważ kot jest kręgowcem, a stała Rothera będzie równa 3, ponieważ ta przemiana jest witalna. Następnie wszystko podliczamy i wychodzi nam wynik. Dla przykładu: przemiana 3 stokrotek w długopis. Mamy 3 substraty, dlatego  $n = 3$ . Stokrotka jest rośliną, więc  $C = 2,5$ .

Stokrotka jest ciałem żywym, a długopis martwym, dlatego przemiana będzie semi-letalna, co da nam  $r = 2$ . Podliczmy to wszystko:

$$p = n (C + r)$$

$$p = 3*(2,5 + 2)$$

$$p = 3*4,5$$

$$p = 13,5$$

Dla przemiany 3 stokrotek w długopis opór będzie równy 13,5. W metodzie krokowej zapiszemy to  $\langle p=13,5 \rangle$ . Tutaj ważna uwaga – w metodzie krokowej zawsze pomiędzy znakami mniejszości i większości a treścią **będzie spacja**.

Kolejnym krokiem jest **równanie**. Równanie jest różne w zależności od przemiany i na każdym zajęciach profesor Levittoux będzie podawała, jakiego równania użyć do konkretnej przemiany. Na przykład dla zamiany czerwonego kardiganu w beżowy kardigan równanie będzie wyglądało następująco:  $\langle (\text{kardigan-czerwony}):\text{beżowy} =/ \rangle \text{kardigan beżowy} \rangle$ .

Następnie mamy **chwyt i manipulację**. Tutaj tak samo jak przy równaniu profesor Levittoux na pewno będzie mówić Wam, jakich chwytów i manipulacji używać przy konkretnych przemianach. W metodzie krokowej zapisujemy to po przecinku, na przykład  $\langle \text{alfa, pojedyncze puknięcie} \rangle$ .

Naszą wisienką na torcie jest **zaklęcie**, które również jest inne dla każdej przemiany. Zapisujemy jego inkantację wraz z wykrzyknikiem, np.  $\langle \text{Ilivie chromo!} \rangle$ , czyli zaklęcie zmiany barwy. Podsumowując to wszystko na przykładzie zamiany czarnych szpilek w czerwone szpilki, przemiana metodą krokową będzie wyglądać następująco:

$\langle \text{skupienie} \rangle$

$\langle p = 1,5 \rangle$

$\langle (\text{szpilki-czarny}):czerwony =/ \rangle \text{szpilki czerwony} \rangle$

$\langle \text{alfa, pojedyncze puknięcie} \rangle$

$\langle \text{Ilivie chromo!} \rangle$

## KLASA II

Tematem przewodnim tego wydania Newsville jest przyjaźń, więc postanowiłam Wam opowiedzieć o przyjaźni dwóch naprawdę wybitnych i inteligentnych

czarodziejów — **Albusa Dumbledore’a** i **Gellerta Grindelwalda** — a przy okazji lepiej wytłumaczyć niektóre zagadnienia związane z **WoHP** oraz **OpCM**.

Zacznijmy może od **Wiedzy o Harrym Potterze**. Opowiem Wam troszeczkę więcej o przyjaźni Albusa z Grindelwaldem, co pomoże nam dowiedzieć się co nieco o mrocznej przeszłości dyrektora Hogwartu i lepiej zrozumieć tę postać.

Albus Dumbledore po raz pierwszy spotkał Gellerta Grindelwalda w dość trudnym okresie swojego życia, kiedy miał siedemnaście lat. Miał wyruszyć w podróż dookoła świata ze swoim przyjacielem **Elphasem Doge**. Jednak w przeddzień ich podróży doszło do tragedii — matka Albusa umarła wskutek wybuchu, który zapoczątkowała Ariana, siostra Dumbledore’a. Doge postanowił wziąć życie w swoje ręce i wyjechał, a Albus musiał wrócić do Doliny Godryka, aby zająć się rodzeństwem. Dumbledore nie pozostawał jednak długo samotny, ponieważ latem do Doliny Godryka przyjechał pewien chłopak — **Gellert Grindelwald**. Łatwo jest zrozumieć, czemu chłopaki tak szybko się zaprzyjaźnili — w końcu to była dwójka inteligentnych czarodziejów w tym samym wieku, którzy siedzieli w małej wiosce.

Wymieniali się pomysłami, mając obsesję na punkcie **Insygniów Śmierci** i wymyślając plan, jak mógłby wyglądać czarodziejski świat, gdyby mugole byli podporządkowani czarodziejom. Chcieli w jakimś sensie **rządzić** światem.

Albus i Gellert utrzymywali swoją przyjaźń w kolejnych latach. Jednak wszystko kiedyś dobiega końca, niestety ich relacja też.

Albus, Grindelwald oraz Aberforth, brat Albusa, **pokłócili się** — wyciągnęli różdżki, po czym spięcie przekształciło się w swego rodzaju pojedynek. **Ariana**, która próbowała ich powstrzymać, została trafiona zaklęciem, przez które **zmarła**. Nie wiadomo do końca, kto je rzucił, jednak Grindelwald po tym zdarzeniu uciekł, co oznaczało **koniec jego przyjaźni** z Dumbledorem.

Jeżeli chodzi o **Obronę przed Czarną Magią**, to chciałabym Wam wytłumaczyć, czym jest **braterstwo krwi**. Wiem, że czasami można się w tym gubić, dlatego służę pomocą i już biegnę wszystko wyjaśnić. Co ważne — właśnie **Albus Dumbledore** oraz **Gellert Grindelwald** są jedynymi nam znanymi "braćmi krwi".

Braterstwo krwi jest w jakimś stopniu **umową zawartą pomiędzy dwoma czarodziejami**. Polega to na tym, że czarodzieje łączą się więzami krwi — oddają po

jednej kropli swojej krwi, aby złączyły się w jedną wspólną. Wokół łączących się kropel czerwonej cieczy pojawia się **ochronna fiołka**, która efektywnie chroni tę mieszankę. Co ważne, pojawienie się tej fiołki oznacza, że wszystko było wykonane prawidłowo i umowa została zawarta.

Złamanie takiej umowy jest bardzo trudne i skomplikowane, ale **możliwe**. Braterstwo krwi **zabrania** czarodziejom ze sobą walczyć. Nawet sama myśl o rzuceniu na drugiego zaklęcia albo o innej formie krzywdy była **niedopuszczalna**. Jeżeli ktoś jednak na coś takiego się zdecyduje, to umowa mogła zrobić nawet **fizyczną krzywdę** atakującemu, prawdopodobnie bardzo, ale to bardzo nieprzyjemną. To by wyjaśniało, dlaczego ani Albus, ani Gellert nawet nie myśleli o skrzywdzeniu tego drugiego.

W **1932 roku**, kiedy Gellert chciał zabić młodego obskurodziciela — Credence'a — a Albus wraz ze swoim bratem go ochronił, zupełnie przez przypadek zostało **zerwane braterstwo krwi** pomiędzy Grindelwaldem a Dumbledorem. Naruszone zostały zasady braterstwa, a zaklęcia czarodziejów były sobie przeciwstawne. Fiołka ze złączoną kroplą krwi dwóch kiedyś naprawdę bliskich przyjaciół **upadła na ziemię i się rozbiła**, a umowa została rozerwana.

Braterstwo krwi może kojarzyć się z **Wieczystą Przysięgą**. Taką przysięgę złożyli na przykład **Severus Snape** i **Narcyza Malfoy** oraz **Harry Potter** i **Gareth Greengrass**. To jest nieco inny rodzaj umowy i w tym wypadku, jeżeli którakolwiek ze stron złamała tę przysięgę, skutkowało to jej **śmiercią**.

Żeby zawrzeć Przysięgę Wieczystą, dwójka czarodziejów musi stanąć naprzeciwko sobie i złapać się za **prawe przedramiona**. Musi im towarzyszyć też trzecia osoba, która będzie **świadkiem**. Jej zadaniem jest przyłożenie różdżki do złączonych rąk osób składających przysięgę. Następnie obydwaj czarodzieje muszą złożyć śluby. Kiedy jedna z osób zgadza się zrobić coś dla drugiej, to złączone dłonie oplata **ognisty sznur**.

To wszystko z tego, co chciałam przekazać. Dziękuję za uwagę i mam nadzieję, że ten artykuł Wam pomoże przy nauce.

## SZKOLENIE MAGICZNE

### Magomedyczne zaklęcia

**Anapneo** – anaPNEo – zaklęciem tym oczyścimy drogi oddechowe osoby, która się zadławiła. Aby wykonać poprawnie zaklęcie, należy wskazać różdżką na osobę krztuszącą się.

*W serii HP:* zaklęcia użył Horacy Slughorn na Marcusie Belbym, który połknął zbyt duży kawałek bażanta.

**Episkey** – ePISkey – zaklęciem wyleczymy drobne urazy, takie jak przecięte usta, rozcięty łuk brwiowy, mniejsze złamania typu nos, palce. Poprawny ruch to wskazanie różdżką na uraz.

*W serii HP:* Harry Potter za pomocą tej inkantacji uleczył pękniętą wargę Demelzy Robins.

**Ferula** – feRUla – zaklęcie wyczarowujące bandaże i szyny w celu zabezpieczenia złamanych kości. Poprawny ruch to wskazanie różdżką na złamanie, a następnie delikatne stuknięcie w uszkodzoną kończynę.

*W serii HP:* zaklęcia użył Remus Lupin na Ronaldzie Weasleyu, by opatrzyć mu złamaną nogę po tym, jak Syriusz Black uszkodził mu ją pod postacią psa.

**Rennervate** – rennerVAte – zaklęcie służy do ocucenia nieprzytomnej osoby. Jest to świetne przeciwzaklęcie Drętwoty. Ruchem będzie wskazanie na klatkę piersiową danej osoby.

*W serii HP:* tym zaklęciem Albus Dumbledore ocucił Wiktora Kruma.

**Vulnera Sanentur** – vulNEra saNENTur – zaklęcie, dzięki któremu uleczymy rany, nawet te najgłębsze; można też je uznać jako przeciwzaklęcie do Sectumsempra. Ruch różdżki nie jest skomplikowany, gdyż należy nią dotknąć osobę poszkodowaną. Ważne, aby pamiętać o trzykrotnym powtórzeniu inkantacji. Z każdym powtórzeniem zaklęcie wpierw spowalnia krew, potem zalecza rany, a następnie je zasklepia.

*W serii HP:* Poppy Pomfrey w ten sposób uleczyła głębokie rozcięcie na ramieniu Harry'ego Pottera po tym, jak w Turnieju Trójmagicznym zaatakował go rogożon węgierski.

# CIEKAWOSTKI

## UNIWERSUM POTTEROWSKIE

- Oprócz zespołów z brytyjsko–irlandzkiej Ligi Quidditcha znane nam są zespoły z Ligi **Amerykańskiej** (Zięby z Fitchburga, Gwiazdy z Sweetwater), **Australijskiej** (Pioruny z Thundelarry, Wojownicy z Woollongong) oraz **Francuskiej** (Pogromcy Kafla z Quiberon).
- **Albus Dumbledore** w zwierciadle Ain Eingarp widział swoją **szczęśliwą rodzinę**, mimo że wcześniej okłamał Harry’ego i powiedział, że widzi w lustrze siebie trzymającego parę ciepłych wełnianych skarpet.
- Na liście przedmiotów zakazanych w Hogwarcie w **1994 roku** znajdowało się **437 rzeczy**. Z biegiem lat liczba pozycji na liście sukcesywnie wzrastała. Dwa lata później na liście znalazły się **wszystkie** produkty dostępne w **Magicznych Dowcipach Weasley’ów**.
- Podczas zajęć **eliksirów** uczniowie Hogwartu nauczyli się warzyć **22 eliksiry/antidota**.

## AKADEMIA MAGII RAMESVILLE

- **Alice Ward** oraz **Lui Maxima** są jedynymi osobami, które zostały wpisane na Tablice Zasłużonych, mimo że **nie pełniły** w Akademii funkcji dyrektorskich.
- **Iz Morningstar** jest jedyną osobą, która ukończyła Szkolenie Magiczne dwukrotnie – w **XLVI** jako wychowanka domu Salazara Slytherina oraz **XLVIII** jako profesor Akademii.
- W Ramesville istniało kiedyś stanowisko „**nauczyciel na zastępstwa**” i jedyną znaną nam osobą, która pełniła tę funkcję, jest **Alain Elements**. Niestety nie ma żadnych informacji, w jakich formach odbywały się te zastępstwa.
- Od **XXIII roku szkolnego** w Akademii Magii Ramesville **95** staży zostało pomyślnie zaliczone.

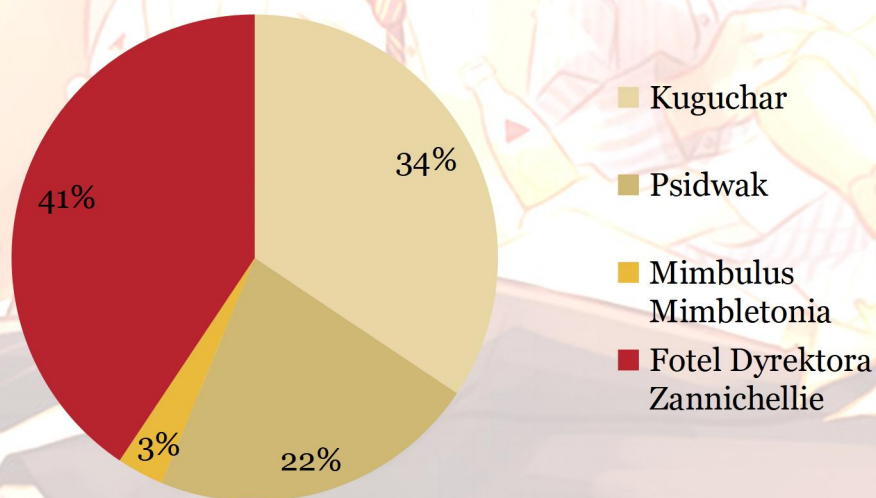
## POŚRÓD ANKIET

### CO RAMESIAKI NA TO?

Witajcie w kolejnym, tym razem odświeżonym, wydaniu *Co Ramesiaki na to?* Tym razem zajmiemy się szeroko pojętą tematyką przyjaźni i wszystkiego, co z nią jest związane! Najlepsza paczka przyjaciół z serii, najlepszy przyjaciel czarodzieja – na te i inne pytania poznacie odpowiedź już za chwilę!

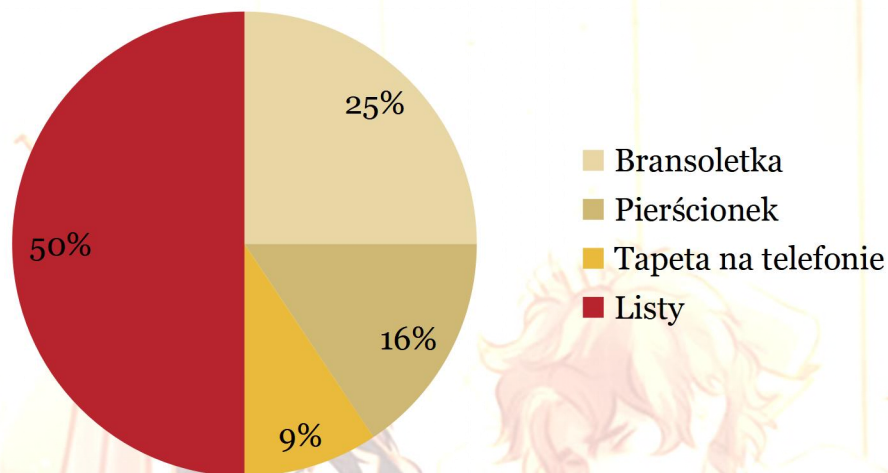
Przyjaźnie są ciężkie, a czasami nawet bardzo wymagające. Takiego problemu nie ma, gdy naszym przyjacielem jest psidwak bądź rzecz materialna. Zapytaliśmy społeczność, co ich zdaniem jest najlepszym przyjacielem czarodzieja, bez czego po prostu nie da się żyć! Ciekawi odpowiedzi, co tym razem zwyciężyło? Sami zobaczcie!

#### Najlepszy przyjaciel czarodzieja to:



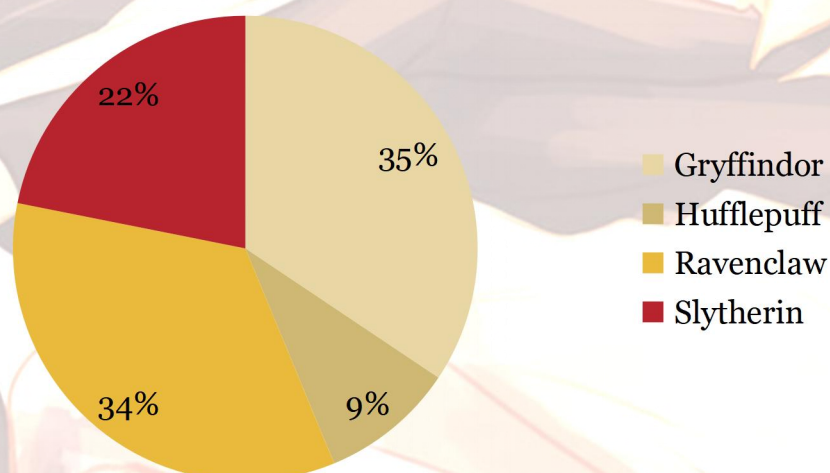
Och, tak! Błogi relaks na miękkim foletu Dyrektora Zannichellie to marzenie niejednej osoby! Ten elitarny i niesamowity fotel został wytestowany przez niejedną stażystkę, która po całym dniu męki z mentorem musiała w końcu odpocząć. Myślę, że jest to najlepszy przedmiot, który uznany może być za przyjaciela. W końcu kto by nie chciał odpoczywać cały dzień? Może nie cały dzień, poświęcić się również trzeba! Rzeczy materialne nigdy nie sprawią nam takiej przyjemności jak przyjaźnie, które można pielęgnować przez całe życie. Skierowaliśmy do społeczności szkolnej pytanie, co ich zdaniem jest najlepszym potwierdzeniem przyjaźni. Może właśnie bransoletki bff będą tym najlepszym...

## Najlepszym przedmiotem potwierdzającym przyjaźń jest:



A jednak! Pora wrócić do tradycyjnych i zawsze niezwykłych listów, które pisane od serca sprawią, że każdy będzie w niebie! Nie ukrywam, że reszta pomysłów jest równie ciekawa, jednak to właśnie klasyczne listy (może nawet i wyjce) są tymi najbardziej pożądanymi przez społeczność szkolną. Tak właściwie... Trzeba mieć, komu je wysyłać, dlatego też kolejne pytanie skupia się na tym, z którym domem najlepiej się zaprzyjaźnić. Wyniki są niesamowite!

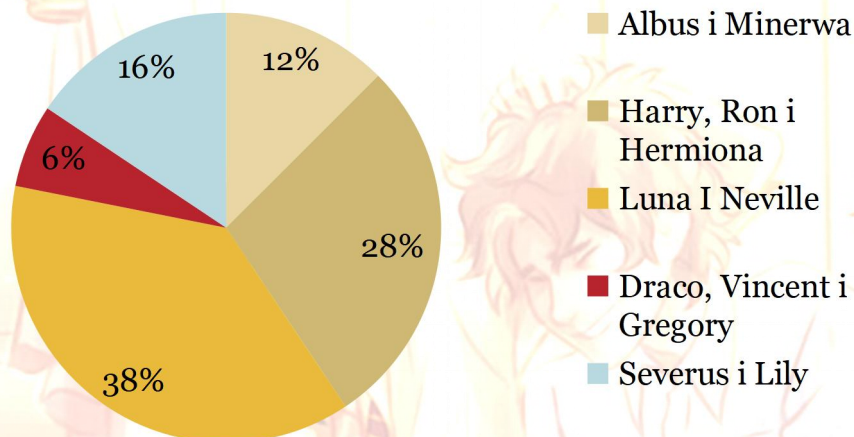
## Z uczniami którego domu najchętniej byś się zaprzyjaźniłx?



Jak widać, zarówno Gryfoni, jak i Krukoni są niesamowicie wrywani! Oczywiście pamiętajcie, że każdy dom jest wyjątkowy i na pewno ma niesamowitych ludzi. Dobór paczki przyjaciół jest bardzo często mieszanką, która jest wyjątkowa i niesamowita. W

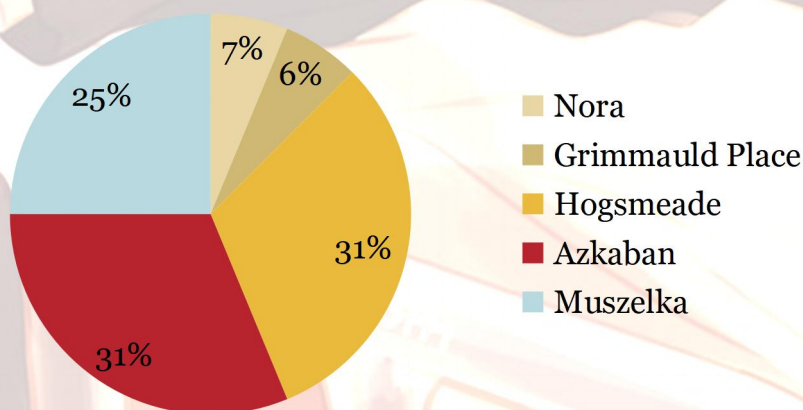
całej serii HP widoczne są niesamowite przyjaźnie między domami, ale również te toczone się tylko w obrębie jednego kręgu. Przekonajmy się, która z przyjaźni była najlepsza!

### Która przyjaźń z serii HP była Twoją ulubioną?



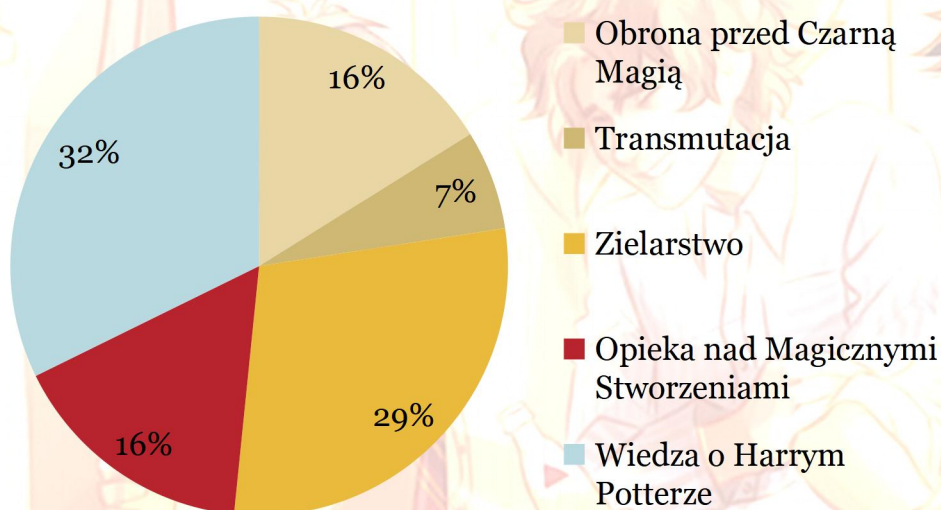
Ach, te dwa słodziaki, cicha i marzycielska Luna w połączeniu z nieśmiałym, ale walecznym Neville'em były niesamowitym połączeniem, pasowali do siebie idealnie! Kto wie, może w murach naszej Akademii i Wy znajdziecie taką drugą połówkę. To idealny czas na takie znajomości, bo już za rogiem czekają na nas upragnione wakacje i wyjazdy. Które miejsce społeczność AMR wybrała jako te najlepsze na wyjazd ze znajomymi?

### Które miejsce jest idealne do spędzenia wakacji z paczką znajomych?



Niesamowity i egzotyczny wybór! Z jednej strony mamy Hogsmeade, wioska pełna cudów, sklepy wypełnione łakociami i różnymi rzeczami, najlepsze miejsce do zakupów. Po drugiej stronie mamy natomiast Azkaban, straszne miejsce, w którym trzymają najgroźniejszych więźniów. Kto wie, może ktoś z Was lubi takie ostre klimaty... Po takim wyjeździe na pewno będziecie mieć niesamowicie dużo tematów do plotek, które najlepiej przekazać na lekcjach. Jakich? Zaraz się dowiemy!

### Która lekcja jest idealna do przyjacielskich ploteczek?



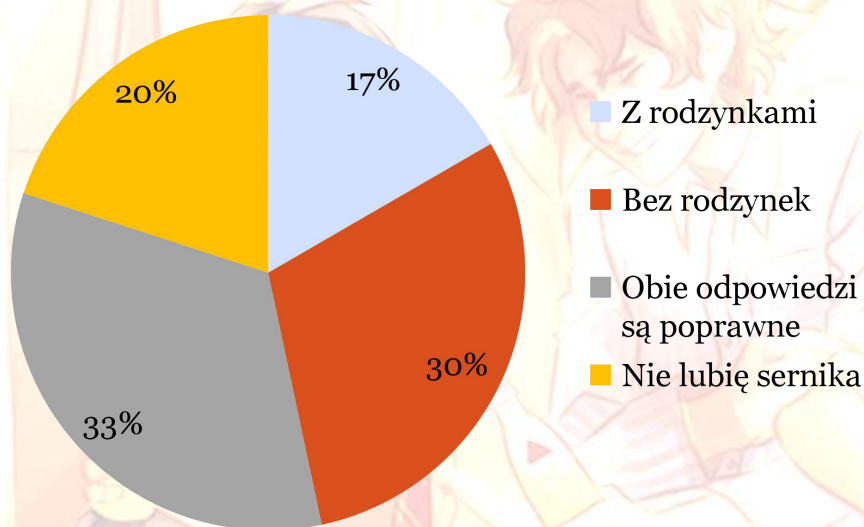
Tak blisko, a jednak daleko! Wiedza o Harrym Potterze to według społeczności najlepsza lekcja do tego, aby móc sobie śmiało plotkować ze znajomymi! Tuż za nią uplasowało się Zielarstwo, które również było jednym z faworytów. Nie pozostaje mi nic innego, jak zaprosić drugoklasistów na ploteczki podczas WoHP, natomiast pierwszoklasistów na Zielarstwie!

Dziękujemy za udział w tegorocznych ankietach oraz uwagę podczas czytania. Do zobaczenia w kolejnym wydaniu!

## WOJNY I PROPAGANDY

Kolejna odsłona **Wojen i Propagand** przed wami! Tym razem na tapetę wleciał temat, który wielu z nas spędza sen z powiek i ciasto z talerza. **Sernik. Z rodzynkami czy bez?** Jak się okazało, głosy są wyjątkowo równo podzielone. Nie będę ukrywać, że jestem zawiedziona... spodziewałam się większego skandalu. Mam nadzieję, że kiedyś to nadrobimy, a teraz.. Przejdźmy do wyników!

### Sernik. Z rodzynkami czy bez?



Ankieta wypełniły również osoby, które nie pozostawiły żadnych komentarzy, dlatego znajdują się poza tabelą. W drużynie „bez rodzynek” plasuje się **Miia Rosier**. „Obie odpowiedzi są poprawne” zaznaczyły **Marcia Malfoy** i **Vivienne Levittoux**. Sernika nie lubią natomiast **Ollie Black** i **Rosalie Devine**.

## ARGUMENTACJA ANKIETOWANYCH

Legenda: (Z) z rodzynkami, (B) bez rodzynek, (O) obie odpowiedzi są poprawne, (N) nie lubię sernika.

PERSONALIA	Z	B	O	N	ARGUMENTACJA
Abigail Edevane				♥	Odpowiedź na pytanie o sernik z rodzynkami lub bez jest tylko jedna - najlepsze są rodzyнки bez sernika.
Adam Warren		♥			Sernik z rodzynkami to nie sernik
Aileen M. Larreau		♥			Sernik bez rodzynek to poezja. Wyobraźmy sobie, jak w naszych ustach roztopia się pyszne ciasto, gładkie, delikatne, po prostu miód malina. Nagle w tej gładkości wyczuwamy rodzynekę, która swoją teksturą i wszystkim innym - niszczy nasz super smak. Osobiście uważam, że rodzyнки powinny zostać zakazane a sernik z rodzynkami - przestać istnieć.
Albus Zannichellie		♥			Z rodzynkami to istna profanacja. Jak można niszczyć coś tak super jak sernik jakimś dziadostwem? Przecież to tak ohydnie smakuje...
Alice Wright			♥		Obie opcje spoko, rodzyнки dodają charakteru i dodają nieco wilgotności suchemu sernikowi, ale i bez nich 11/10, sernik superior.
Astoria I. Huffleclaw			♥		Właściwie zależy od ilości rodzynek. Jeżeli jest tak średnio albo mało to spoko, ale jak jest od groma i trochę tych rodzynek to nie Rodzyнки dodają często słodczy serniczekowi, a jak jest taki fajny aksamitny sernik to dodaje to też tekstur, a różne tekstury są wspaniałe, bo jest zróżnicowanie i można wyczuć coś innego po za zwyczajnym sernikiem, który jest wspaniałą ale trochę nudną
Charlie Howerland		♥			Sernik jedynie bez rodzynek, gdyż te totalnie psują smak sernika. Sernik jest idealny sam w sobie, nie potrzebuje dodatków. Poza tym nie lubię rodzynek
Crispin Stewart	♥				Oczywiście, że z rodzynkami. Ten bez nich też zjem, bo ja wszystko zjem, ale wtedy to ciasto wydaje się takie puste... Widzę, że sam nagłówek ankiety sugeruje, którą opcję wybrać. Bardzo dobrze, bardzo dobrze!
Defne Nefrite				♥	Nie lubię i niestety nie mogę, no chyba że ktoś mi zrobi puszysty sernik bez laktozy.
Delilah Warren	♥				Rodzyнки to życie.
Eveline Black	♥				rodzyнки nadają smak sernikowi, bo sam sernik jest

				fujka
Hallon Gelasheigeiz			♥	Tak, tak, wiem. Szaleniec ze mnie. Nie lubię też bigosu. [Siada i patrzy, jak świat płonie.]
Ivelisse Harrison			♥	Ogólnie nie przepadam za ciastem, jakim jest sernik, ale spotkałam się z rodzynkami w jabłeczniku i czuję, że może to podobnie smakować... Sernik ogólnie jest mdły i niedobry, ma dziwną konsystencję, a rodzynki są małe, lepkie i słodkie. Dodatkowo potrafią utknąć w aparacie na zęby, coś o tym wiem. Także moim zdaniem rodzynki fuj i do kosza, nie powinny one się nawet w ciastach znajdować, bo psują ich smak.
Iz Morningstar		♥		Bez rodzynek bo jedyny prawidłny serniczek jest z brzoskwinkami <3
Kazbiel Thundershout			♥	Sernik to sernik. A rodzynki w ciastach są super.
Lavender Light		♥		Ponieważ rodzynki w cieście mnie obrzydają.
Lavinia Lovegud			♥	Smakuje mi sernik bez rodzynek i z rodzynkami, czasem zjem taki a czasem taki.
Lilo Delune			♥	Dla mnie sernik jest jak wybieranie partii rządzącej. Nie przepadam za ciastami, więc wybieram mniejsze zło, lub nie wybieram nic. Ale jak trzeba zjeść, to zjem.
Olivia Slytherin			♥	uważam, że niezależnie czy z czy bez, to każdy zrobiony domowo sernik będzie super (chyba, że przyrządziła go rosalia devine, to będzie niejadliwy)
Rebeca Williams	♥			Boże przecie sernik z rodzynkami jest pyszny. Biedne rodzynki, co one wam zrobiły?
Riana Ursa			♥	Z rodzynkami zjem jeśli jest na zimno, ale na ciepło obowiązkowo bez. CHOCIAŻ kocham sernik z brzoskwiniami. Rodzynki są bardzo gumowe i jak dla mnie bez smaku. A brzoskwini są słodkie, soczyste i nadają takiej miękkości całemu ciastu. Przy okazji tak robiła je śp. Babcia także...
Samuel McGinn			♥	I to i to sakuje super
Xander Larreau			♥	Lubię rodzynki, więc w serniku mi nie przeszkadzają jakoś mocno. Co prawda wolę ten bez rodzynek, ale zjem każdy sernik. Ten z brzoskwiniami też jest pyszny!!
Anonim		♥		-
Anonim		♥		Rodzynki są koszarne
Anonim	♥			-

# HOROSKOPY



BARAN | 21.03 – 20.04

Barany w lipcu będą na etapie oczekiwania na wyniki ich dotychczasowych działań, które podejmowały w ciągu ostatnich dni czy tygodni. Ten miesiąc będzie idealnym momentem na podjęcie zasłużonego odpoczynku i zwykłego zrelaksowania się, bo człowiek nie samą pracą żyje. Zadbanie o siebie i swoich bliskich jest tutaj wskazane – może jakieś wyjścia ze znajomymi bądź spotkania z przyjaciółmi, których dawno się nie widziało. Barany muszą pamiętać, że na wszystko potrzeba czasu, dlatego jeśli przez dłuższy okres nie będą widzieć zmian w swoim życiu, powinny uzbroić się w cierpliwość.



BYK | 21.04 – 21.05

Kolejny miesiąc dla Byków będzie czasem prawdy i realizmu – mogą odczuć odejście tak zwanej chmury emocjonalnej na dalszy plan, dzięki czemu zdecydowanie łatwiej będzie im patrzeć na innych ludzi i otaczający ich świat bardziej krytycznie. Chociaż nie tylko na innych ludzi, ale również na siebie, bo osoby spod tego znaku zodiaku mogą odczuć chęć przyjrzenia się samemu sobie. Lipiec zdecydowanie nie będzie dla nich czasem na podboje miłosne, a wręcz przeciwnie – kierujący nimi intelekt będzie dążyć do samorealizacji pod względem dojrzałości i stabilizacji.



BLIŹNIĘTA | 22.05 – 21.06

W Bliźniętach może nastąpić przebudzenie wewnętrznego „ja”, dzięki czemu zaczną roztaczać wokół siebie aurę dobrego, wyrozumiałego przyjaciela, co z pewnością będzie dla nich korzystną ścieżką. To będzie idealny czas na to, aby osoby spod tego znaku zodiaku pokazały swoim przyjaciołom i bliskim, że mogą na nich liczyć. Jeśli u Bliźniąt wystąpiły wcześniej jakieś kryzysy w relacjach, to w lipcu mogą spokojnie spróbować odbudować wszelkie zniszczone lub naruszone mosty – wszystko da się naprawić, jeśli tylko się zechce i włoży się w to odpowiednią ilość pracy.

RAK | 22.06 – 22.07



Lipiec to zdecydowanie miesiąc Raków, dlatego nikogo nie powinno zaskoczyć to, że ten okres będzie pełen dobrej energii, wpływającej na osoby spod tego znaku jak energetyczny kopniak w tylną część ciała. Raki zaczną błyszczeć i przyciągać do siebie innych ludzi, dlatego istnieje szansa, że właśnie w tym miesiącu ktoś spod tego zodiaku odnajdzie swoją wakacyjną miłość. Choć... może i miłość na całe życie, kto to wie! A nawet jeśli nikogo nie znajda, to zdecydowanie ten okres wpłynie na Raki bardzo pozytywnie i pozwoli im podbudować swoją samoocenę.

LEW | 23.07 – 22.08



Lwy mogą liczyć na stabilność emocjonalną, jednak nie oznacza to, że ich życie będzie zupełną sielanką, bo nie będzie, zresztą jak u każdego. Oczywiście może nią być, jeśli tylko osoby spod tego znaku zodiaku zacisną pięści i przygotują się na możliwe wyboje – trudności mogą pokazać się w aspektach materialnych oraz w sytuacjach wymagających podejmowania dość ryzykownych decyzji. Czy Lwy dadzą sobie radę... jestem tego pewny, jednak muszą pamiętać, żeby w tym wszystkim nie zgubić siebie – jeśli coś Was przerosnie, to po prostu odpuśćcie, świat się nie zawali!

PANNA | 23.08 – 22.09



Lipiec dla Panien będzie czasem powrotu do przeszłości, ale nim ktokolwiek się przerazi – będą to same pozytywne rzeczy! Istnieje duża szansa na to, że do życia osób spod tego znaku zodiaku powrócą osoby, za którymi szczególnie tęskniły i które zawsze wносиły do ich życia masę pozytywności – może to być jakiś stary przyjaciel albo bliższy znajomy, z którym drogi naturalnie się rozeszły przez upływ czasu. Dzięki tym aspektom kolejny miesiąc będzie dla Panien bardzo miłym i budującym czasem, dlatego wiele z nich może czuć narastającą pozytywność i dobre zmiany w samopoczuciu.



## WAGA | 23.09 – 23.10

U Wąg bez zmian zapowiada się okres stagnacji emocjonalnej – nadchodzący miesiąc mogą na spokojnie przeznaczyć na skupienie na sobie, jednak tutaj już muszą zacząć uważać. Zbyt długie koncentrowanie się na sobie i wrogi nastawienie do świata zewnętrznego mogą mieć negatywne skutki, odbijające się na relacjach z bliskimi. Osoby spod tego znaku zodiaku mogą również odczuć swego rodzaju spokój wewnętrzny, który warto zacząć powoli wykorzystywać na wychodzenie z własnej skorupy. Ciągłe zamknięcie na świat nie jest dobrym pomysłem i może doprowadzić do odwrótności zamierzonych celów.



## SKORPION | 24.10 – 22.11

Skorpiony w lipcu powinny skorzystać z czasu wakacyjnego i faktycznie zrobić sobie zasłużony urlop, który należy im się jak psu buda. Niemniej, muszą zdusić w sobie potrzebę ciągłej pracy, bo relaks z zawałoną problemami głową na nic się nie zda. W życiu osób spod tego znaku zodiaku może dojść również do jakiegoś zachwiania emocjonalnego lub kryzysu w jakiejś znaczącej relacji – Skorpiony powinny uważać na to, co się dzieje wokół nich i starać się wyłapywać wszelkie możliwe problemy, zanim urosną do katastrofalnych rozmiarów.



## STRZELEC | 23.11 – 21.12

Strzelce w kolejnym miesiącu odczują wewnętrzny spokój i wyczekiwane spełnienie w relacjach międzyludzkich. Osoby spod tego znaku zodiaku mogą liczyć na radosny czas przepełniony dobrymi nowinami i pozytywnymi, ukochanymi osobami. To będzie idealny moment na spełnianie swoich marzeń, chociaż kto wie, może zostaną spełnione nawet bez większego, dodatkowego wkładu? Może Strzelce mają coś, na co pracują od dawna i właśnie teraz zostanie to spełnione? Nieważne, co faktycznie się wydarzy – ważne jest to, że dobra energia będzie stale wisiała nad Strzelcami jak tarcza ochronna.

## KOZIOROŻEC | 22.12 – 20.01



Dla Koziorożców kolejny miesiąc zapowiada się dość niejednoznacznie. Z pewnością osoby spod tego znaku muszą mieć oczy dookoła głowy, ponieważ coś lub ktoś może chcieć podstawić im nogę w najgorszym momencie. To nie będzie dobry moment na podejmowanie jakichkolwiek ważnych decyzji, dlatego Koziorożce powinny w tym czasie odpuścić sobie jakieś większe zmiany życiowe. Dobrze będzie, jeśli osoby spod tego zodiaku przyjrzą się także osobom ze swojego otoczenia – nie jakoś nachalnie i wnikliwie, wystarczy po prostu mieć się na baczności, bo nigdy nic nie wiadomo.



## WODNIK | 20.01 – 18.02

U Wodników zapowiada się dość ciekawy, jednak trudny czas. Być może w ich życiu pojawią się zupełnie nowe, nieznanne sytuacje, w których będzie ciężko im się odnaleźć, jednak nie będą to chwile bez wyjścia – doświadczenia z dotychczasowego życia powinny załatwić całą sprawę. Wodniki muszą być jednak gotowe na swego rodzaju walkę o samego siebie i o to, co jest dla nich najważniejsze. Starcia będą wygrane, jeśli uda im się wcześniej ustalić dobry plan działania i jeśli będą pamiętać o tym, że nie mogą poddawać się bez walki.



## RYBY | 19.02 – 20.03

Ryby, które pracują, mogą liczyć na odetchnięcie z ulgą, bowiem w ich życiu nastąpi zdecydowana stabilizacja pod względem materialnym – nawet jeśli do teraz nie musiały się niczym martwić, to na horyzoncie widoczny jest przyływ gotówki, dzięki której będą mogły spełnić swoje zachcianki. U młodszych natomiast może pojawić się jakaś fajna okazja do zarobienia własnych pieniędzy, czy to przez pomoc rodzicom czy przez pracę sezonową. Skoro wakacje już za rogiem, myślę, że to idealna okazja na wyjazd za granicę – im dalej, tym lepiej!

# KĄCIK ARTYSTYCZNY

## KONKURS ARTYSTYCZNY

Z uwagi na tematykę wydania artystyczne zadanie powiązane będzie z dniem przyjaciela. Należy dowolną metodą narysować siebie wraz ze swoim przyjacielem – może być prawdziwy, jak i wymyślony. Za wysłanie prac **na sowę redakcji do północy dnia 30 czerwca** możecie otrzymać **20 punktów/galeonów**. Wybrane prace pojawią się w następnym wydaniu Newsville. Jeśli chcecie wziąć udział w konkursie, ale nie czujecie się komfortowo z tym, by praca ujrzała światło dzienne, **zaznaczcie to mailu!**

## TWÓRCZOŚĆ SPOŁECZNOŚCI



## STREFA ROZRYWKI

Czas na nadsyłanie odpowiedzi upływa **30 czerwca** o północy. Konkursy wysyłajcie na **sowę redakcji**. Rozliczone zostaną w następnym roku szkolnym. Do udziału w zabawach zachęcamy także nauczycieli!

### KONKURS NR 1

Pierwszym zadaniem jest wypisanie **czterech bohaterów ze świata HP**, z którymi najbardziej chcielibyście się zaprzyjaźnić, a następnie **uzasadnienie** swojego wyboru. Za wymienienie postaci otrzymacie 2 punkty/galeony, a za argumentację 3 punkty/galeony na przykład, co łącznie daje Wam **20 punktów/galeonów** za ten konkurs.

### KONKURS NR 2

W drugim konkursie musicie **dopisać imiona** do wypisanych poniżej nazwisk profesorów uczących w Akademii oraz **dobrać** do nich **inną osobę z AMR**, która według Was mogłaby być ich najlepszym przyjacielem – tym razem nie potrzeba żadnego uzasadnienia. Za imię zdobędziecie 2 punkty/galeony, a za dobraną osobę kolejne tyle od przykładu, co łącznie daje **20 punktów/galeonów**.

1. Larreau
2. Stewart
3. Delune
4. Cormier
5. Ashe

REDAKTOR NACZELNY  
Hallon Gelashehrgeiz  
Xander Larreau

PROJEKT OKŁADKI  
Lilo Delune

KOREKTA  
Katja Thatcher

REDAKTORZY  
Adam Warren  
Agusia Slytherin  
Aileen Larreau  
Alice Wright  
Catie Catlover  
Defne Nefrite  
Delilah Warren  
Diana Collins  
Ines Alvarez  
Isabella Stewart  
Ivellise Harrison  
Iz Morningstar  
Lilo Delune  
Lisa Black  
Marcelle Quallien  
Marcia Malfoy  
Meado Verlac  
Nathalina Maloy  
Ollie Black  
Riana Ursa  
Samuel McGinn  
Vivienne Levittoux  
Xander Larreau  
Zara C. Dubois

SOWA REDAKCJI  
[red.newsville@gmail.com](mailto:red.newsville@gmail.com)